ROK V. Nr. 1. 12.3.50.





ZNAK

" Z N A K "

Czasopismo Katolicko - Społeczne
Rok V. Lund /Szwecja/ , dnia 12 stycznia 1950 roku. Nr.1.

= =

O s t a t n i n u m e r "Z n a k u"

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

- Pożegnanie z Czytelnikami -

Po prawie 4 latach swej działalności "Z n a k" przestaje wychodzić. - Trudności finansowe, jakie od dłuższego czasu ciążyły na budżecie czasopisma, jak również brak osobistych warunków do kontynuowania Wydawnictwa - konieczność tę narzucają. Numer niniejszy jest ostatnim.

Wiem, że Czytelnicy wiadomość tę przyjmą z żalem. "Z n a k" bowiem był wartością społeczną w życiu naszego uchodźctwa. Ogniskując na łamach swoich myśli i uczucia Czytelników, wyrażając ich pragnienia i dążenia - stawiał jednocześnie przed oczy ideał służby Bogu i Polsce.

B o g u - poprzez wierność odziedziczonej po przodkach wierze, poprzez trwanie pod sztandarem Kościoła Katolickiego, który jest dziś jedynym obrońcą godności i praw człowieka, jedynym w Kraju bastionem oporu w walce z zalewem wschodniego barbarzyństwa. -

P o l s c e - poprzez pielęgnowanie zagrożonej na obczyźnie mowy, zwyczajów i obyczajów, poprzez budzenie umiłowania polskiej kultury, - tego wszystkiego, co stanowi rdzeń i istotę ducha polskiego.

Dziękuję Drogim Czytelnikom za stałą współpracę ze "Z n a k i e m", za zainteresowanie okazywane "Znakowi" w ciągu całego okresu jego istnienia, za wyrazy zachęty i uznania, za życzliwą krytykę, za udział w akcji pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju; dzięki stałej trosce Czytelników o los Dziecka Polskiego, udało się redakcji zebrać w ciągu 3 lat gotówką 9.429.42 krs. i umożliwić wysłanie do Kraju blisko 100 skrzyń odzieży i obuwia, wartości efektywnej ponad 60.000 krs.

Dziękuję również tym, którzy pomogli w założeniu i zaprowadzeniu pisma i tym wszystkim, którzy bezinteresownie poświęcali swój czas na współpracę w redakcji pisma, nadsyłali korespondencje, wiersze, wykonywali rysunki itp., którzy pomagali w składaniu, zbijaniu i klejeniu "Znaku" przy każdorazowej ekspedycji. -

Z a w s z y s t k o w s z y s t k i m s e r d e c z n e

- "B ó g z a p ł a ć ." -

Wkońcu proszę, by Czytelnicy "Z n a k u" świadomi donioslej roli prasy katolickiej w toczącej się walce o dusze, pomni hasła przypomnianego przez Papieża na ostatnim Kongresie Prasy Katolickiej: " W każdym domu katolickim - czasopismo katolickie " - skorzystali z możności abonowania czasopism katolickich, w szczególności tygodnika "Polska Wierna", którego okazowy egzemplarz do niniejszego numeru "Z n a k u" dołączamy, wzgl. znanego już z przedruków artykułów w "Znaku" tygodnika "Ż y c i e". -

W imieniu Wydawnictwa i Redakcji " Z n a k u "

Bożysław Kurowski.

Z Kongresu Prasy Katolickiej
= + = + = + = + = + = + = + = + =
W Rzymie

W Rzymie odbył się w dniach 16 - 19 lutego br. III. Międzynarodowy Kongres Prasy Katolickiej. Udział wzięło 400 dziennikarzy, wydawców i przedstawicieli Agencji Katolickich całego świata, 29 narodowości. - Poprzedni II Kongres Prasy odbyła się w 1936 r. - Przemówienie Ojca św. zostało ogłoszone w Osservatore Romano. -

Ojciec św. w orędziu swym uwypuklił rolę prasy w zabezpieczeniu pokoju. Prasa w ogromnym stopniu kształtuje opinię publiczną, a tam, gdzie ta opinia przestaje działać, pokój jest w niebezpieczeństwie.

Stwierdził ponadto Papież z ubolewaniem, że w niektórych krajach opinia publiczna jest zduszona i że wolno głosić tylko opinie partii, będących u władzy lub dyktatorów; taki stan rzeczy jest pogwałceniem ładu, jaki powinien istnieć zgodnie z wolą Bożą. Wydawało się, że wydarzenia niedawnej przeszłości przyczynią się do ostatecznego wyzwolenia społeczeństwa ze skandalicznej tyranii i położą kres poniżaniu zarówno dziennikarzy jak czytelników. Niestety, stało się inaczej.

"Zdusić opinię obywateli - pisze Papież - doprowadzić ją do przymusowego milczenia, jest w oczach każdego chrześcijanina zamachem na naturalne prawo człowieka, jest pogwałceniem porządku świata takiego, jaki został stworzony przez Boga...Równie pożałowania godnym, a może nawet jeszcze bardziej smutnym ze względu na skutki, jest położenie tych narodów, w których opinia publiczna pozostaje niemą nie dlatego, że zostaje do tego przymuszona przez siłę zewnętrzną, ale dla tego, że brak jest wewnętrznych dyspozycji, które powinny istnieć u ludzi żyjących w społeczeństwie"...

"We wszystkich przejawach swojego istnienia i działania powinna prasa katolicka postawić nie do pokonania przeszkodę stałemu cofaniu się i zanikowi podstawowych warunków zdrowej opinii publicznej oraz powinna wzmacniać to, co jeszcze z tej opinii pozostało. Niechaj zrezygnuje ona szczerze z pustych korzyści wulgarnego interesu, lub też popularności w złym gatunku ; niechaj umie ona z energią i dumną godnością pozostać niedostępną na wszelkie bezpośrednie lub pośrednie usiłowania przekupstwa. Niechaj posiada odwagę - nawet za cenę ofiar pieniężnych - bezlitośnie usunąć ze swoich kolumn ogłoszenia i publikacje obrażające wiarę i uczciwość. Postępując w ten sposób zyska ona wartość istotną i zdobędzie w końcu poważanie, a następnie zaufanie; usprawiedliwione będzie wtedy hasło często powtarzane: "W każdym domu katolickim katolicki dziennik". -

List Papieża, został jak podaje prasa, entuzjastycznie przyjęty przez wszystkich członków Kongresu, których imieniem hr. Della Torre w gorących słowach podziękował Ojcu św. za ten podstawowy dla każdego dziennikarza katolickiego dokument.

Kongres powziął szereg zasadniczych rezolucji, które Czytelnicy znajdą w "Polsce Wiernej" w szczegółowym sprawozdaniu. -

o o O o o

- Przedstawicielstwa Rządu R.P. -

Polska Agencja Telegraficzna podaje wobec licznych zapytań, że przedstawicielstwa Rządu R.P. istnieją przy Stolicy Apostolskiej, ponadto w Madrycie, w Dublinie, w Hawanie /Kuba/ i w Bejrucie /Liban/. - Konsulat w Dublinie w Irlandii prowadzi normalne czynności konsularne, między innymi wystawia paszporty. -



ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

M o d l i t w a P a p i e ż a
= + = + = + = + = + = + = + = + =
na Jubileuszowy Rok Święty

/zaopatrzona w odpust 7 lat za każdym odmówieniem, a przy codziennym odnawianiu można uzyskać odpust zupełny raz w miesiącu./

Dzięki Ci, Wszechmogący, Wieczny Boże, za wielki dar Roku Świętego.

Ojcze niebieski, który widzisz wszystko, który znasz i przenikasz serca ludzkie, zbliż je w tym czasie zbawienia i łaski do głosu Twojego Syna.

Oby ten Rok Święty stał się dla wszystkich rokiem oczyszczenia i uświęcenia, rokiem życia wewnętrznego i pokuty, rokiem wielkiej poprawy i wielkiego przebaczenia. Użycz ducha męstwa tym, co są prześladowani za wiarę, aby się mogli złączyć nierozerwalnie z Chrystusem i Jego Kościołem.

Wspomagaj Panie, Papieża, Biskupów, Kapłanów, Dusze Zakonne i Wiernych. Spraw, aby wszyscy, zarówno kapłani, jak i świeccy, tak dzieci, jak dorośli i starcy stanowili wielką jedność myśli i serca, utworzyli skałę niezdobytą, o którą rozbije się każdy atak Twoich nieprzyjaciół.

Niech łaska Twoja pobudzi w każdym człowieku miłość dla tylu nieszczęśliwych, niech ubóstwo i nędza nie sprowadzają na życie warunków, niegodnych ludzkiego bytu.

Ożyw, na prośby dusz, zwracających się do Ciebie, jak do Ojca, głód i pragnienie społecznej sprawiedliwości oraz braterskiej miłości na polu uczynków Miłosierdzia i Prawdy.

"Daj, Panie, Pokój Za Dni Naszych", pokój poszczególnym duszom, pokój rodzinom, pokój ojczyźnie, pokój między narodami. Niech tęcza pokoju i zgody osłoni krzywizną swego pogodnego światła ziemię, uświęconą życiem i męką Twojego Boskiego Syna.

Boże wszelkiej pociechy. Wielka jest nasza nędza, ciężkie są nasze grzechy, niezliczone nasze troski. Większa jednak o wiele jest nasza w Tobie nadzieja. Świadomi własnej niegodności, po synowsku przyszłość całą w Twoje oddajemy ręce, nieudolne modły łącząc z pośrednictwem i zasługami Przenajświętszej Panny oraz Wszystkich Świętych. Przywróć chorym, pogodzonym z Twoją świętą wolą, zdrowie, młodzieńców wzmocnij siłą wiary; Panny ozdób cnotą czystości; ojcom pomóż w utrwaleniu dobrobytu i świętości ogniska rodzinnego; matki wspomagaj w wykonaniu obowiązków wychowawczych; sierotom zapewnij tkliwość czułości; uchodźców i więźniów przywróć ojczyznom; udziel wszystkim Swej łaski na przygotowanie się do właściwego życia i jako zadatek szczęśliwości wiecznej w niebie. A m e n.

P i u s XII., Papież.

Ks. Biskup Jan Ew. Eryk Mueller
Wikariusz Apostolski w Szwecji

- Rok Święty a my. -

+ = + = + = + = + = + = + =

/wyjątki z listu pasterskiego na 1950 r./

W wigilię Bożego Narodzenia otworzył Ojciec św. trzema uderzeniami młota w świętą bramę bazyliki św. Piotra w Rzymie, bramę pokutników i pielgrzymów, która pozatem jest zamknięta...- Tym samy Rok Święty został uroczyście rozpoczęty....

Drodzy w Chrystusie, - Rok Święty jest darem Ojca Niebieskiego, za który dziękujemy i którym się radujemy. Jest to rok pokuty i łaski, który ma uświęcić ludzi i odnowić wszystko w Chrystusie. Ojciec święty zwrócił się do wszystkich katolików, do wszystkich chrześcijan, do wszystkich ludzi, by uczynili ten Rok Pański, który rozpoczyna nowe półwiecze okresem przebaczenia, przemiany i powrotu do Boga...

Swoją pierwszą bullę kończy Ojciec św. wezwaniem, by wszyscy, których na to stać przybyli do Rzymu...i dodaje ojcowskie napomnienie, żeby pielgrzymka do Rzymu nie była podróżą dla rozrywki i celów turystycznych, lecz by ją podejmowano w tym samym duchu wiary i pokuty co w dawnych czasach.

Niestety niewielu z nas będzie mogło odbyć pielgrzymkę do Rzymu w tym roku. Jednakże wszyscy inni, którzy zostają w domu mogą spełnić serdeczne życzenie Ojca św. przez gorliwość religijną i wierne spełnianie obowiązków swego stanu w duchu modlitwy i ofiary.

Wezwanie Ojca św. jest głosem Kościoła, jest głosem Boga. Szczęśliwy świat może być zbudowany tylko na zasadach chrystusowych. To wykazały jasno doświadczenia lat ostatnich. Odnowienie zaś świata musi się zacząć w sumieniach i sercach pojedyńczych ludzi...

Rok Święty powinien i musi być świętym spotkaniem i oddaną i wierną wędrówką z Chrystusem. Ma być rokiem Chrystusowym.

W tym duchu zachęcam Was wszystkich do konkretnych zadań. Módlmy się w tym roku gorliwiej niż kiedykolwiek, uczęszczajmy na mszę św. nie tylko w niedziele i święta, lecz także o ile możliwie przynajmniej raz w ciągu tygodnia, i przystępujmy do sakramentów świętych. Łącząc się z całym światem katolickim, czytajmy modlitwę jubileuszową Papieża i módlmy się o uświęcenie dla nas, o łaskę przemiany i powrotu do Boga, o bojaźń Bożą, miłość wzajemną i pokój dla całego świata. Ściślej aniżeli do tej pory przestrzegajmy przepisów postnych. Szczególnie gorąco zachęcam do uczczenia Tygodnia Męki Pańskiej, t. zn. tygodnia między niedzielą Męki Pańskiej a niedzielą Palmową przez usilną modlitwę, praktykowanie umartwienia oraz uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego. - Pokażmy także swoje przywiązanie do wiary i kościoła przez regularne, stałe opłaty na rzecz Kościoła, składane na ręce proboszczów. Przyczyniajmy się do utrzymania naszych księży i kościołów dobrowolnymi ofiarami. Wasz Biskup i Wasi Księża walczą na tym terenie z wielkimi ekonomicznymi trudnościami. ...Tu chodzi o przyszłość Kościoła, tu chodzi o cześć i poważanie naszych parafii....

Drodzy w Panu, - trzema uderzeniami młota w świętą bramę

bazyliki Piotrowej otworzył Ojciec św. Rok Jubileuszowy; były to trzy uderzenia w sumienie świata, trzy uderzenia w sumienie każdej jednostki. Mówią one całemu światu: obudźcie się, nawróćcie się do Boga, Chrystusa i Kościoła, uświęćcie i ratujcie swoje dusze. -

ooOoo

Od redakcji: podajemy warunki uzyskania o d p u s t u zupełnego dla biorących udział w pielgrzymce do Rzymu są: godna spowiedź i komunia św. jako podstawa, następnie odwiedzenie w dowolnym czasie i w dowolnym porządku czterech Bazylik Większych / św. Piotra, św. Pawła, św. Jana na Lateranie i Najśw. Marii Panny. Większej / i odmówienie w każdej 3 razy Ojcze Nasz, Zdrowaś Maria i Chwała Ojcu z dodaniem jeszcze jednego Ojcze Nasz, Zdrowaś, Chwała Ojcu i Wierzę w Boga w intencji Ojca św.

Odpust jest sprawą osobistą, a więc nie można go zyskać jako odpustu zupełnego dla innej osoby żyjącej, a jedynie można go ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące. Tyle razy może być uzyskany, ile razy wszystkie warunki będą spełnione.

Według ustaw kościelnych są na czas roku jubileuszowego zawieszone wszystkie inne odpusty dla żywych, z wyjątkiem odpustu nadanego na godzinę śmierci, odpustu przywiązanego do odmawiania modlitwy Anioł Pański, odpustu 40 godzinnego nabożeństwa, odpustu przywiązanego do modlitwy jubileuszowej obecnego Ojca św. /podanej na str. 3 "Znaku"/, odpustów przywiązanych do błogosławieństwa apostolskiego czy też pontyfikalnego. - Zawieszenie odpustów ma na celu wywarcie pewnego nacisku na wiernych by przez udział w pielgrzymce do Rzymu i spełnieniu wszystkich warunków Roku Jubileuszowego przyczynili się do wielkiego odrodzenia indywidualnego i społecznego. - D l a z m a r ł y c h natomiast wszystkie odpusty zdobywać można.

Także i ci, którzy w pielgrzymce udziału wziąć nie mogą, mogą narówni z pielgrzymującymi przyczynić się do odrodzenia indywidulanegó i społecznego świata przez żarliwą modlitwę, przystępowanie do sakramentów świętych i " krucjatę dobroci " czynnej w bliższym i dalszym otoczeniu.

ooOoo

Uwzględniając trudności katolików w Polsce, Ojciec św. raczył zezwolić na korzystanie w całej rozciągłości z dobrodziejstw i łask Roku Jubileuszowego bez udawania się do Rzymu. W związku z tym ks. Prymas Wyszyński pisze:

"W modłach błagalnych do Boga przede wszystkim prosić należy, ażeby wszyscy dotrzymali niewzruszenie wierności Boskiemu Odkupicielowi i Jego Kościołowi. Niechaj wróci wreszcie upragniony pokój do dusz wszystkich, do współżycia domowego, i niechaj zapanuje w życiu narodów i w całej ich rodzinie. Ci, co cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, niechaj mają moc nieugiętą, która od zarania chrześcijaństwa okrywa Kościół purpurą męczeństwa. Tych, których nęka ból i smutek, niechaj Bóg pocieszy. Niech dusze młodzieży jaśnieją cnotami chrześcijańskimi i coraz więcej zdobywają hartu i mocy. Niechaj starsi świecą przykładem, a wszyscy niechaj czerpią siły ze źródła łaski niebiańskiej, która jest zadatkiem wiecznej szczęśliwości.".

ooOoo

Do tej pory 28 państw ogłosiło ustawy amnestyjne dla upamiętnienia Roku Świętego. - Ogromna ilość więźniów odzyska wolność, lub skrócenie kary w tym roku modlitw i pokuty. -

- P r z e p i s y p o s t n e -

w Szwecji

na okres czasu od środy popielcowej 1950 r. do środy popielcowej 1951 roku.

Post /oznacza, że wolno jest 3 razy dziennie, w tym jeden raz do syta/ 1/obowiązuje przez cały okres Wielkiego Postu, t. zn. począwszy od środy popielcowej do Wielkiej Soboty godz. 12 w południe. - W niedziele post nie obowiązuje.
2/ w S u c h e D n i, t. zn. w środy, piątki i soboty po Popielcu, po Zielonych Świątkach, po Podwyższeniu św. Krzyża, oraz po dniu św. Łucji.
3/ w wigilię Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek, z tym, że w Wieczór Wigiljny post obowiązuje tylko do godz. 15.
W wyżej wymienione dni Postu wolno jeść mięso 1 raz dziennie, nadto wolno używać wędliny na chleb.
Do przestrzegania Postu zobowiązani są wszyscy, którzy ukończyli 21 rok życia, a nie rozpoczęli 60 roku życia. -
Zwolnieni od postu są wszyscy ubodzy, chorzy i osoby, które w te dni wykonują ciężką pracę fizyczną.

A b s t y n e n c j a t.zn. całkowite wstrzymanie się od spożywania potraw mięsnych obowiązuje w Środę Popielcową, w Wielką Sobotę do godz. 12 w południe i we wszystkie piątki całego roku. Zupy na mięsie i dania przyrządzone na tłuszczu są dozwolone z wyjątkiem Wielkiego Piątku.
Abstynencja obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 7 rok życia. Zwolnieni od abstynencji: za wyjątkiem Wielkiego Piątku są: a/ katolicy mieszkający lub pracujący u niekatolików i u nich pobierający posiłki, b/ ci, którzy stołują się w publicznych jadłodajniach, c/ zaproszeni do niekatolików, d/ ci, którzy są w podróży, e/ ci, którzy odbywają służbę wojskową, f/ ci, którzy mają szczególnie ciężką pracę, g/ ubodzy i chorzy.

D y s p e n s y od postu i abstynencji udzielać może proboszcz.

W okresie Wielkiego Postu nie wolno wyprawiać hucznego wesela, ani brać udziału w publicznych zabawach tanecznych.

Okres przystępowania do s p o w i e d z i i k o m u n i i św. w i e l k a n o c n e j ustanowiony jest na czas 8 tygodni, a mianowicie od 2 niedzieli WPostu aż do 3 niedzieli po Wielkiejnocy. Dla wiernych, którzy daleko mieszkają od kościoła lub kaplicy, gdzie się znajduje kapłan, - od 2 niedzieli WPostu do niedzieli św. Trójcy. -

Wszyscy katolicy winni zgłaszać swoje nazwiska i adresy oraz zmiany adresu u swoich XX. proboszczów. - Chodzi tu również o katolików żyjących w rozproszeniu wzgl. świeżo przybyłych do Szwecji w celu umożliwienia im opieki duszpasterskiej. -

= o O o o =

- Rekolekcje w Stockholmie i w Lund -

odbędą się w poniedziałek 3 kwietnia br. i wtorek 4 kwietnia br. o godz. 19.3o w kościele O.O.Dominikanów przy ul. Linnégatan. Spowiedź 5 kwietnia br. o godz. 16.3o - 19.3o. O godz. 19.3o msza św. - Bezpośrednio po mszy św. znowu spowiedź. - W Wielki Czwartek msza św. i komunia św. w kaplicy przy ul. Bergsgat.11.
W L u n d : - nauki rekolekcyjne w czwartek 3o/III. i 31/III.br. o godz. 19.3o. - W sobotę o godz. 18.3o spowiedź wielkanocna. Nauki rekolekcyjne zarówno w Stockholmie jak i w Lund wygłosi ks. kapelan Czesław Chmielewski. -

- "Bóg króluje z wysokości krzyża" -
= + = + = + = + = + = + = + = + = +

....Wiemy, że na przecięciu dziejów świata Bóg osobliwy wybrał sobie tron. "Regnat a ligno Deus" śpiewa Kościół, "Bóg króluje z wysokości krzyża!" Wówczas, gdy poniósł najstraszliwszą, widzialną klęskę, największe też odniósł zwycięstwo. Wielkopiątkowa szubienica stała się zadatkiem zmartwychwstania, śmierć zwyciężyła śmierć. I to wiemy również, że Chrystus zostawił nam w spadku testament: "Nie jest uczeń nad mistrza: jeśli Mnie prześladowali, i was prześladować będą."

A więc krzyż jest niejako w naszym programie i było by bardzo smutno, gdyby go zabrakło, gdyż wówczas brakowałoby na naszych ludzkich poczynaniach Bożej pieczęci. Możemy zwyciężyć tylko "przez krzyż", nigdy inaczej, i dlatego każda klęska jest dla nas zadatkiem zwycięstwa. Oczywiście dla niewierzącego, a nawet dla letniego chrześcijanina są to sprawy najzupełniej niepojęte, gdyż tak sprzeczne z poglądami, którym hołduje świat. Tajemnicy krzyża nie pojmie nikt, ktoby nie posiadł choć w drobnej mierze "umiejętności świętych" trudny to przedmiot i nie objęty żadnym uniwersyteckim programem: monopol jego zawarował sobie Arcymistrz Duch, a podręcznikiem są - kolana !

Musimy więc patrzeć na dzieje w perspektywie Bożej, która nie pokrywa się bynajmniej z punktem widzenia naszej ludzkiej krótkowzroczności. Musimy zrozumieć, że dla Boga nie ma klęsk, gdyż każda jest lub może się stać odskocznią zwycięstwa, co więcej jest zadatkiem jego. Bez Wielkiego Piątku nie ma Wielkiej Nocy, Zmartwychwstanie umożliwia Golgota ! Musimy jednym słowem przyjąć w całej i niezgłębionej pełni "tajemnicę Krzyża", która nie od dziś jest zgorszeniem i kamieniem obrazy dla wielu !

"Jeśliś jest Bogiem, zstąp z krzyża" . Ale Chrystus z krzyża nie zstąpił, zaryzykował straszliwe rozczarowanie wczorajszych wyznawców, wyglądających odsieczy anielskiej. Chrystus z krzyża nie zstąpił i umarł śmiercią skazańca, w opuszczeniu nieba i ziemi...

Czymżeż zaś jest Kościół, jak nie Chrystusem przygwożdżonym do przecznie czasu i przestrzeni, jak nie "Chrystusem całym", przedłużającym życie swoje l e c z i ś m i e r ć, swoją śmierć, l e c z z m a r t w y c h w s t a n i e? Strategia Boża na Golgocie jest również strategią Bożą na dziś.

Klęski są w naszym programie, nieuniknione, a nawet konieczne. Nie znaczy to bynajmniej, jakobyśmy nie mieli poczuwać się do winy i kajać z zaniedbań i zdrad . Zło na świecie idzie w dużym stopniu na nasze, ludzkie konto. Nikt z nas nie może się wymówić:"Jam nie winien". Istnieje tajemnicza solidarność zła i grzech najsamotniejszy ma echa kosmiczne, narusza harmonię wszechświata. Wobec zła, jakie się panoszy, jesteśmy wszyscy współwinni / wiedzą o tym naprawdę i krwawo tylko - święci /.

Ale zło nie ma nigdy ostatniego słowa. N a w e t g r z e c h s ł u ż y ! W przejmującym komentarzu słów świętego Pawła: "Tym co Boga miłują, wszystko na dobre wychodzi" święty Augustyn dodaje:"etiam peccata" n a w e t g r z e c h y . Nie ma zbrodni tak szkarłatnej, która by nie mogła się stać "szczęśliwą winą i startem zawrotnej wspinaczki na Górę Błogosławieństw".........
Taki właśnie jest fundament tajemnicy naszej wiary w Opatrzność. Nie zgłębimy jej rozumem: tajemnic się nie zgłębia, lecz przed nimi się klęka!.....

Chrystus ciałem swym jest wciąż na ziemi. Żyje, cierpi, kona w swoich żywych członkach. Każdy chrześcijanin cierpiąc, uczes-

tniczy w krzyżu Chrystusowym: jakąż siłą jest świadomość tej wspólnoty, jakim bodźcem c e n a k r z y ż a ! Święty, to ten co jak mądry skąpiec eksploatuje do ostatka nieuchronne cierpienie, niby wspaniały kapitał zakładowy !

Czemuż więc, po tylu ilustracjach i lekcjach poglądowych, jakich nie szczędzą nam dzieje, widok zła i cierpienia tak zniechęca nas, przytłacza i gorszy, i to nie "ludzi obcych", lecz "domowników wiary", katolików praktykujących i nieraz gorliwych ? Czemuż bez zawrotu głowy nie umiemy spojrzeć w tę czarną czeluść ?

Najpierw dlatego, że zło, cierpienie jest tajemnicą, której rąbek zaledwie odsłania nam wiara....

.....Wobec krzyża aktualnego stajemy zawsze tak, jak apostołowie wobec krzyża Chrystusowego: ze zwątpieniem we Wszechmoc Bożą albo z heroiczną wiarą świętych /i apostołów po Wieczerniku/; "choćbyś mnie zabił, ufać będę". Nigdy z ludzką świadomością, z z radosnym przekonaniem, że krzyż ten ma swój sens.

Gdybyśmy ten sens widzieli, to może i krzyża by nie było! Wszak to, co jest w nim najcięższe, t o j e g o p o z o r n y a b s u r d. Jakżeż pojąć, że ten, który woła: "Lama Sabachtani", "Boże, Boże, czemuś mnie opuścił ?" w tej właśnie chwili odkupuje świat ? Jakżeż uwierzyć, że kat może być dobrodziejem ofiary i niebieskim dostawcą męczeńskich palm ? I że szatan jest "jak niewolnik nawadniający pustkowia", łzami i krwią ?

Zaślepieni widzialnością nie rozumiemy perspęktywy Bożej, która ogarnia wieki. Widzimy fragmenty historii, nigdy całość, która tłumaczy fragmenty. Gdybyśmy wobec naszej epoki mieli ten dystans, jaki mamy w stosunku do epoki Nerona, zmieniłaby się niewątpliwie nasza ocena wielu zjawisk i faktów. Ale dziś stoimy zbyt blisko obrazu. Spróbujmy obejrzeć lupę Giocondę ! Dostrzeżemy mnóstwo kolorowych plamek, ale nie zgadniemy, co wyobrażają. Zależnie od perspektywy nawet arcydzieło może się wydać bezmyślnym chaosem.

/ Fragmenty z artykułu Marii Winowskiej p.t. "Chrześcijanin i świat bez Boga" - "Ż y c i e" nr. 10/50 /.

o o O o o

Z e S z w e c j i -

Zbiórka na pomoc zimową Polsce przeprowadzona przez ogół Polaków w Szwecji w listopadzie i grudniu ub.r. przyniosła w sumie gotówką ...3.703 kr. oraz kilkanaście skrzyń odzieży, obuwia i zabawek dla dzieci. - Jeszcze w grudniu ub.r. wysłane zostały do "Caritasu" w Kraju 10 skrzyń odzieży, następnie w styczniu br. 5 dalszych skrzyń do "Caritasu" w Gdańsku, Krakowie i Warszawie. - Obecnie następuje wysyłka do skupień polskich w Austrii i Niemczech. - Akcję wysyłki prowadzi z ramienia Komitetu, delegat Towarzystwa Pomocy Polakom w Stockholmie, p.Józef W e y t k o. - Zebrana przez Czytelników "Znaku" suma...1.176 kr. przekazana została na ręce p.Weytki. -

Na dorocznym Walnym Zebraniu Koła Polaków w Lund wybrano Zarząd Koła w składzie: prezes Zenon Buczewski, w-prezes Irena Jaworowicz, sekretarz Janusz Krzywiński, skarbnik - Irena Andrzejczyk, świetlicowy Zenon Urbański, v-skarbnik Zygmunt Mieziewski. -

R y s u n k i na okładce, wdg. kolportowanego w czasie okupacji niem. w paczkach Polskiego Czerwonego Krzyża obrazka, oraz rysunwewnątrz numeru, Orła Polskiego w cierniowej koronie, itp. wykonał dh. Gęsie Pióro, red. techniczny Biuletynu Harcersk. "Czuwaj" w Lund.

Aktualne wiadomości z Kraju i ze świata katolickiego znajdzie Czytelnik w "Polsce Wiernej" - prenumerata 2 kr. mies.,5 kr. kwart.



Z KRAJU

- G e n e r a l n y a t a k -

= + = + = + = + = + = + = + = +

Akcja przeciw Kościołowi w Polsce odsłoniła się w ostatnich tygodniach w całej pełni. Cztery kierunki prześladowania zazarysowały się równocześnie.

Jednym jest opanowanie metodami policyjnymi C a r i t a s u. Nie chodzi tu komunistom tylko o odebranie Kościołowi wielkiej organizacji charytatywnej, pomagającej setkom tysięcy ludzi i prowadzącej dziesiątki zakładów, ale o zrobienie z Caritasu własnej organizacji, konkurencyjnej wobec Kościoła a będącej ośrodkiem zbierającym odstępców. Reakcja Kościoła na ten zamach nastąpiła szybko. Episkopat wydał list pasterski potępiający księży kapitulantów i zapowiadający zamknięcie Caritasu. Listu tego policja zakazała odczytywać z ambon. Prymas Wyszyński sam odczytywał go w paru kościołach warszawskich. Okazuje się również, że nie część jak pierwotnie przypuszczano ale ogromna większość nazwisk księży, rzekomo solidaryzujących się z rządem komunistycznym, została użyta bez ich wiedzy i wbrew ich woli. Na list pasterski i akcje episkopatu komuna odpowiedziała represjami. Nie wiemy ilu księży aresztowano, wiadomo natomiast, że aresztowany został biskup chełmiński, ks. Kowalski i grozi mu proces o przestępstwo przeciwko wolności religijnej z tego powodu, że zawiesił w funkcjach księży, którzy weszli do przymusowych zarządów Caritasu. Wzmogła się także propaganda antykościelna obliczona na iście sowiecki poziom odbiorców, głosząca m.i., że prymas ukradł kilkaset kilo suszonych owoców.

Równocześnie z likwidacją Caritasu przystąpiono do likwidacji Sodalicji Mariańskich. Za odnowę likwidacji S o d a l i c j i zostali aresztowani prowincjał Marianów ks. Nawrocki, moderator Sodalicji w Łodzi. O. Rostworowski i szereg innych duchownych.

Trzecim kierunkiem ataku jest likwidowanie z a k o n ó w w y c h o w a w c z y c h. Przygrywką do tego był, jak się okazuje, proces O.O. Bonifratrów śląskich.

Czwarty kierunek wymierzony jest w K a t o l i c k i U n i w e r s y t e t L u b e l s k i. Zaczęło się od zakazu zbiórek publicznych na rzecz Uniwersytetu, następnie przyszły awantury młodzieży komunistycznej z założonego dla konkurencji w Lublinie Uniwersytetu im. Skłodowskiej - Curie. Obecnie bez osłonek przygotowuje się likwidację uczelni katolickiej.

Prześladowanie Kościoła w Polsce ze stadium szykan i indywidualnych aktów terroru przeszło w tym roku w stadium prześla-

dowania generalnego, całej hierarchii. Instytucje charytatywne, wychowawcze są niszczone. Oporni duchowni, aż do biskupów włącznie, są aresztowani. Zamyka się nawet koła życia wewnętrznego jakimi są sodalicje mariańskie. Wreszcie groźbą, przekupstwem i terrorem zmusza się księży do opowiadania się przeciw episkopatowi.

Zachód szczególnie niechętnie przyjmuje wszelkie wiadomości o prześladowaniach w Polsce, bo powiększają one jego "uneasy feeling" w sprawie polskiej. Tymbardziej naszym obowiązkiem jest pchać im te fakty przed oczy i zmuszać ich do dowiadywania się o tym, nawet jeśli słuchają niechętnie.

/"Myśl Polska" nr.148. w art."To już atak generalny"/. -

o o O o o

- M o d l i t w a x/ -

= + = + = + = + =

Boże nasz Wielki, Boże i Panie,
Twoi Polacy błagamy Ciebie,
Usłysz serdeczne nasze wołanie,
Ty, który Królem jesteś na niebie.

Krew się wciąż leje na nasze pola
Trupów tysiące to Polska cała,
Nas uratujesz boś "Dobra Wola",
Boś Ty nasz Ojciec "Opieka Stała".

Błagamy Ciebie, - Czekamy cudu,
I wciąż wierzymy i naród prosi,
Usłysz wołanie Twojego ludu,
Które do Twego tronu się wznosi.

Daj nam cierpliwość i wielką wiarę,
Byśmy znieść mogli ciężar nad siły...
I daj zwycięstwo na cierpień miarę,
Wskrześ Państwo Polskie - Naród Twój miły...

Tak jak nad Wisłą Cud uczyniłeś,
Boską swą siłą wsparłeś żołnierzy,
Wolności Światło Polsce zwróciłeś...
Spełnij i dzisiaj, bo Naród w i e r z y !

Wierzymy w Ciebie, Boże i Panie,
Że sprawiedliwość spełnić się musi,
Że Armia Twoja wraz z nami stanie...
Wypędzi wroga - niewolę zdusi.

Boże nasz Wielki, Boże i Panie,
My dzisiaj wspólnie błagamy Ciebie,
Usłysz serdeczne nasze wołanie,
Ty, który Królem jesteś na niebie.

L w ó w , 24. 12. 1949 r.

x/ wiersz ten w kopercie bez nadawcy, przesłany redakcji, wrzucony został do skrzynki pocztowej, jak wynika ze stempla 16 stycznia br. w jednym z portów szwedzk./

- O p o l s k i m k a t o l i c y ź m i e -

=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=

Na temat c h a r a k t e r u polskiego katolicyzmu, odpowiedzialności i zadań, jakie na nim ciążą w dobie obecnej, - wypowiadają się ostatnio na łamach prasy emigracyjnej wybitni publicyści polscy. - Podajemy najważniejsze fragmenty z dyskusji, którą na łamach londyńskiego "Ż y c i a" zapoczątkował p. Wojciech Wasiutyński przytoczonym poniżej artykułem, zatytułowanym:

Czy Polacy są naprawdę katolikami ?

Czy Polacy są naprawdę katolikami ? - zapytał mnie pewien znajomy katolik angielski.
- Jakto ? Oczywiście, że są. Jest pewien niewielki procent protestantów i agnostyków, ale większość....
- Nie, mnie nie o to chodzi. Wiem, że procent innowierców i ateuszy jest wśród Polaków mniejszy może, niż w jakimkolwiek innym narodzie. Ale czy ci, którzy uważają się za katolików, są nimi rzeczywiście ?
- Myśli pan, jaki procent jest katolików praktykujących ?
- Niezupełnie. Wiem, że większość katolików polskich w taki czy inny sposób praktykuje. Chodzi mi o to, jaka część praktykuje po katolicku.
- Nie rozumiem.
- Widzi pan, u nas wielu katolików odpada od religii w ten sposób, że albo przestają wierzyć, albo nie przestając wierzyć nie mają w sobie dość siły, by w życiu stosować zasady postępowania katolickiego. I w jednym i w drugim wypadku wiemy, że odpadli, przynajmniej czasowo, oni sami to wiedzą także, często przeżywają na tym tle tragedię, czasami nawracają się. U was jest jakoś inaczej. U was jest bardzo wielu ludzi, którzy nie wierzą w wielką część prawd wiary ale nie analizują tego i uważają się za katolików, chodzą do kościoła i wykonują przynajmniej pewne praktyki. Jeszcze więcej jest takich, którzy nie stosują w życiu obowiązujących zasad katolickich, nawet łamią zasadnicze prawa, a mimo to uważają się za katolików. Co dziwniejszego, że i inni katolicy wasi uważają ich także za katolików. Stosunek dużej części Polaków do katolicyzmu wydaje mi się podobny do stosunku dużej części Anglików do Kościoła Anglikańskiego.
- Myśli Pan, że dla przeciętnego Polaka Kościół Katolicki jest jakby Kościołem Narodowym ?
- Nie chcę tego powiedzieć napewno, ale tak mi się wydaje. Niech pan się sam zastanowi na czym polega wiara przeciętnego Polaka, co przychodzi mu na myśl w pierwszym rzędzie w związku ze słowem "katolicki".
- Myślę, że poczucie odrębności od rosyjskiego ateizmu czy prawosławia i od niemieckiego protestantyzmu czy rasizmu. Następnie wspomnienie rodziny i miejscowości, gdzie się wychował, obyczaje, praktyki...
- Jakie praktyki ?
- Nabożeństwa, pielgrzymki, odpusty, święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, Zaduszki, pogrzeby i chrzciny, śluby, inauguracje, procesje.
- Ale tu na emigracji nie macie tego wiele, prawda ?
- Nie mamy. Przeciętnemu Polakowi bardzo tego brakuje. W braku tego, czuje jak słabnie jego związek z religią...
- Z religią ? Przecież ma wszędzie kościoły i nabożeństwa katolickie.

- Nabożeństwa w kościele angielskim przeciętny Polak nie uważa za prawdziwie katolickie. Niechętnie chodzi na nie. Chodzi na nabożeństwo polskie.
- A jeżeli go nie ma ?
- To raczej czeka na okazję. Za swój prawdziwy obowiązek uważa pójść na nabożeństwo w dniu Trzeciego Maja, Piętnastego Sierpnia, Jedenastego Listopada, Wszystkich Świętych i na Pasterkę.
- Aha, rozumiem: święto narodu, święto wojska, święto państwa i święto rodziny.
- Dosyć dziwnie to pan ujął, ale jest w tym coś racji.
- Jest to, co powiedziałem na początku: tylko część Polaków jest w rzeczywistości wyznawcami jednego powszechnego i apostolskiego Kościoła i myślę, że ci są równocześnie najbardziej świadomymi Polakami, bo rozróżniając między religią a narodowością, najlepiej wiedzą i czują czym jest ich polskość; część, obawiam się, że duża część, Polaków to wyznawcy nieuświadomionej religii narodowej, niezbyt obowiązującej w codziennej praktyce a wyrażającej się kultem publicznym i manifestacyjnym. Czują się oni o tyle związani z Kościołem Powszechnym, o ile ich naród jako całość wchodzi do tego Kościoła. Nie myślą tyle o swoim miejscu w Kościele ile o miejscu w nim swego narodu. Stąd pewnie te ciągłe dyskusje o polityce Watykanu przy braku zainteresowań sprawami dogmatycznymi...
- Trudno, żeby sprawami dogmatycznymi interesowali się ludzie prości.
- Ludzie prości ? Alež o ile mogłem zauważyć właśnie wśród ludzi prostych jest u was stosunkowo najwięcej prawdziwych katolików. Mówiąc o wyznawcach nieobowiązującej religii narodowej, miałem na myśli głównie wasze warstwy średnie, to co wy nazywacie inteligencją i półinteligencją. Ludzie prości we wszystkich narodach mają skłonność do uproszczonego, obrzędowego traktowania religii, ale równocześnie zachowują do niej żywy i bezpośredni stosunek, osobisty stosunek...
- Nasi inteligenci również. Iluż takich, którzy nie chodzą nawet do spowiedzi, ma kult np. do świętego Antoniego...
- Otóż właśnie: do spowiedzi nie chodzi a obiecuje św. Antoniemu funta, jeżeli wygra na pieskach. Czyli znajduje się na poziomie intelektualnym dzikiego, znacznie niżej od prostego człowieka, który robi co pewien czas rachunek sumienia. A to dlatego, że uważa się za zbyt mądrego, żeby wierzyć poprostu a nie dorósł do tego , żeby swoją wiedzę zastosować do religii. Do państwa jeszcze jako tako potrafi ją stosować, do wszechświata już nie i stąd dziwna religia ułamkowa.

Wojciech Wasiutyński

/ "Życie" nr.51/

W numerze 3/134. "Życia" tenże sam autor pisze na ten sam temat, co następuje m.i.:

Lenistwo nie jest cnotą...

....Czy Polacy są katolikami ? Oczywiście każdy Polak coś wie o tym, co papież powiedział o Polsce. Ale ile wie, że papież mówił o katolickiej teorii prawa, o zasadach wolności politycznej, o wychowaniu, co mówił i kiedy mówił ? Albo o czym mówił w przemówieniu wigilijnym. Oczywiście każdy Polak wie, jak jest Kościół szykanowany przez bolszewików w Polsce, jakie procesy wytoczono tam księżom i że wielu zginęło. Ale ile Polaków wie, co się dzieje z Kościołem w czerwonych Chinach, jak jest obecnie w Meksyku, czy i gdzie działają polscy misjonarze w świecie, jak wygląda katolicyzm wśród murzynów ? Oczywiście każdy Polak wie, że komunizm jest nie do pogodzenia z nauką społeczną Kościoła, ale

ile wie w jakich mianowicie punktach jest nie do pogodzenia i gdzie zawarte są zasady nauki Kościoła w tych sprawach ? Ilu przejmuje się losem Kościoła poza Polską ?

Wiem, że na to można odpowiedzieć: jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa, walczymy na najbardziej zagrożonym odcinku, mamy prawo nie interesować się odległymi sprawami. Mówiący to wykazują wszelki brak ambicji narodowej. Zapominają, że Polaków - katolików jest więcej niż Francuzów - katolików i Amerykan - katolików, prawie tyle co Niemców - katolików. A ilu jest misjonarzy Francuzów ? Francuzi mają kolonie ? Niemcy nie mają kolonii: ilu jest misjonarzy Niemców a ilu Polaków ? Polacy są społeczeństwem biednym ? A Irlandczycy też są a zwłaszcza byli biedni: ilu jest misjonarzy Irlandczyków a ilu Polaków ? Polska jest w tej chwili pod jarzmem ateistycznym ? Ale nie była przed tem a misjonarzy nie miała wielu. Czepiam się tego jednego punktu, bo na nim widać, jak w istocie mało powszechne to znaczy mało katolickie jest myślenie polskie. A potem zmartwienie, że w Watykanie jesteśmy tak słabo reprezentowani. W Watykanie nie zajmie miejsca poczesnego ten, kto przychodzi tam ze sprawami jednego kraju i zainteresowaniami jednym narodem, tylko ten, kto przychodzi z myślą o całości. Ilu jest i było w ostatnich dziesięcioleciach wybitnych polskich teologów ? Trzech ? Pięciu ? W każdym razie znacznie mniej niż naprzykład Holendrów czy Anglików, ludzi z krajów liczących po parę milionów wiernych.

Tu zdaje mi się zbliżamy się do jądra sprawy a tym jądrem jest lenistwo umysłowe, z którego wypływa zarówno polski romantyzm jak polski tradycjonalizm i kompleks krzywdy i obrazy. Polak obdarzony nawet nieprzeciętnymi zdolnościami często jest katolikiem przez pamięć dla tatusia i mamusi, przez wspomnienie kościółka w Wólce i, co gorsze, za nic nie chce poza to wyjść. Myślenie o problemach katolickich, moralnych, społecznych, naukowych, mistycznych, uważa za niebezpieczne nowinkarstwo i gotów chełpić się, że zamiast myśleć - poprostu wierzy i z tą wiarą chodzi na cichą mszę niedzielną do ślicznej białej kaplicy na wzgórku / o ile się nie spóźni /.

Katolicyzm oznacza wielki obowiązek intelektualny. Każdy członek Kościoła musi dla sprawy Bożej używać całego swego rozumu aż do granic swej wiedzy i swego talentu. Nie jest to obowiązek myślenia minimum ale obowiązek myślenia maximum. Maksimum dla każdego....

...Jeżeli o sprawach politycznych myśli się w kategoriach światowych / a tak już myśli dzisiaj nawet najmniej wykształcony Polak / to o sprawach religijnych nie wolno myśleć w kategoriach conajwyżej krajowych.

Ten sam człowiek, który wstydziłby się nie wiedzieć z fizyki więcej niż nauczyli go przed laty w szkole, wcale nie wstydzi się poprzestawać w religii na tym, czego jeszcze nie zapomniał z dogmatyki dla szkół średnich.

Większość Polaków czuje się związana z katolicyzmem, ale niezwiązana katolicyzmem; przywiązana do Kościoła, ale nie zobowiązana do czynnego w nim udziału.

...Zakończę więc hasłem, pod którym Polska Macierz Szkolna prowadziła co roku kampanię przeciwko analfabetyzmowi: " Nie wstydźcie się uczyć." -

Wojciech Wasiutyński

W dyskusji wywołanej artykułami p. Wojciecha Wasiutyńskiego zabrał m.i. głos p. Jędrzej G i e r t y c h, pisząc w nr. 7/50 r. "Życia" co następuje:

- O polskim indyferentyźmie -

...

....Czas już jest, byśmy zaczęli w naszych pojęciach rozróżniać polski katolicyzm od istniejącego poza nim, lub na jego peryferiach polskiego indyferentyzmu. Polski katolicyzm ma swoje wady i zalety; swoje silne i słabe strony. Z jednych i z drugich trzeba sobie zdawać sprawę...

Szereg przyczyn natury historyczno-politycznej sprawił, że nazwą katolika określany jest w Polsce potocznie każdy człowiek, chrzczony w wierze katolickiej, który formalnie na inne wyznania nie przeszedł; znany mi jest wypadek, gdy notoryczny działacz bezwyznaniowy, w pewnej sytuacji, zapytany o wyznanie, odpowiedział: rzymski katolik. Pojęcie katolika stało się u nas pojęciem rubryki paszportowej, takim, jak przynależność państwowa, miejsce urodzenia, lub kolor włosów. Oczywiście, w obliczu Kościoła, każdy człowiek, ochrzczony w wierze katolickiej, jest katolikiem, choć może katolikiem upadłym, lub obumarłym. Ale wyraz katolik określa także i co innego. W sensie ścisłym oznacza on katolika świadomego. We Francji np. gdy się o kimś mówi: "to jest katolik", to się stwierdza, że jest to człowiek wierzący i praktykujący, oraz w pełni wyznający katolicki światopogląd i stosujący się do nakazów katolickiej moralności; nikt tam katolikiem nie nazwie człowieka, który był ostatni raz u spowiedzi 20 lat temu w dniu swego ślubu, który bywa w kościele tylko z okazji jakichś uroczystości rodzinnych, czy publicznych i kto np. deklaruje się jako wróg Stolicy Apostolskiej. W ostatnich latach przed wojną to znaczenie pojęcia katolika zaczęło się ucierać w Polsce. Jest ono dziś w pełni w użyciu w kraju. Dlaczego ono wyszło z użycia na emigracji ?

Artykuły p. Wasiutyńskiego są w liniach generalnych bardzo słuszne...ale niesłusznie zapominają o rozróżnieniu między katolikami i indyferentami. "Czy Polacy są katolikami ?" - pyta p. Wasiutyński. Odpowiedź jest bardzo prosta: jedni są a inni nie są. Katolików jest w narodzie polskim mnóstwo. W kraju jest dziś o wiele więcej katolików, niż przed wojną; - jest bezprzecznie przytłaczająca większość. Polska jest dziś z pewnością jednym z najbardziej, najprawdziwiej, najgłębiej katolickich krajów na świecie. Na emigracji, przynajmniej tu na tej wyspie /mowa o Anglii - przyp. "Znaku"/, katolicy są niewątpliwie w mniejszości; ale jest to mniejszość zarówno dość liczna, jak wcale nie pozbawiona głębi, wyrobienia i zalet moralnych. Gdy mówimy o polskich katolikach i polskim katolicyźmie, powinniśmy mieć na myśli polskich katolików, a nie polskich indyferentów, - tak samo, jak mówiąc o katolikach francuskich mamy na myśli francuskich katolików, a nie tę tak liczną we Francji kategorię ludzi, choćby ochrzczonych, którzy już katolikami być przestali.

Niestety jednak, większością tu na emigracji, a odłamem trudnym do ocenienia na odległość, lecz z pewnością dość licznym też i w kraju, są ludzie, których katolikami nazwać nie sposób. Bo nie są katolikami ci, co przychodzą na Devonia Road na pasterkę, bo chcą usłyszeć kolędy, ale na Mszę św. co niedziela nie chodzą. Ani ci, co w święta narodowe siedzą uroczyście przed ołtarzem z nogą założoną na nogę i z dumnie podniesioną głową, patrząc się na nabożeństwo z taką miną, jak by to była urządzona na ich cześć akademia; to i Bierut także potrafi, choć

przez to się jeszcze nie staje katolikiem: wszak ponoć w roku 1945 niósł nawet na Boże Ciało baldachim nad księdzem. Nie są także katolikami ci, co uważają za rzecz dopuszczalną rozwód, albo ślub cywilny, co popełniają lub tolerują zbrodnię spędzenia płodu, lub używają środków, zapobiegających ciąży, co należą do zabronionych przez Kościół organizacji, albo co się przed wojną pojedynkowali i dotąd grzechu swego nie zmyli. To, że czasem zaglądają do kościoła, że śpiewają "Boże coś Polskę" i łamią się na wigilję opłatkiem, to jeszcze z nich katolików nie czyni; to są typowi indyferenci: - czasem jawni odstępcy od wiary, w najlepszym razie ludzie o wierze obumarłej.

A rozejrzyjmy się wśród naszych znajomych ! Ile jest konkubinatów, ile jest rozwiedzionych małżeństw ! Ponoć liczba zerwanych małżeństw wśród Polaków na tej wyspie sięga kilku tysięcy. Porównajmy to z ogólną liczbą polskiej ludności w Wielkiej Brytanii - a stwierdzimy, że jesteśmy społeczeństwem o najwyższym chyba w świecie odsetku rozwodów. / Od kilku lat pisuję o tych sprawach od czasu do czasu - ale czy się kto tym przejmuje ? Czy to kto wogóle czyta ? - Często nawet nie ma tego gdzie wydrukować /.

Przed wojną tacy nie byliśmy. Podobno bywały wówczas w Polsce pewne koła tak samo indyferentne i tak samo rozłożone moralnie - ja ich zresztą bliżej nie znałem, - ale ogół był zdrowy. Tymczasem tutaj to ogół jest indyferentny religijnie i rozłożony moralnie, a tylko pewne koła są zdrowe. Skąd się to wzięło ?

P.Wasiutyński pisze, że stosunek dużej części Polaków do katolicyzmu jest podobny do stosunku dużej części Anglików do kościoła anglikańskiego. Wydaje mi się, że tu jest właśnie sedno rzeczy. Indyferentyzm polski, mający wprawdzie także i poważne źródła rodzime, sięgające odrodzenia stanisławowskiego, jakobinizmu kościuszkowskiego i ruchów rewolucyjnych dziewiętnastego stulecia, nie mówiąc już o nowszym pozytywiźmie warszawskim, o socjaliźmie, o przedwojennej "elicie" itd. zasilił się w sposób potężny zetknięciem się ze społeczeństwem angielskim. Emigracja polska przybyła w roku 1940 do Anglii z kompleksem podziwu i uwielbienia dla wszystkiego, co angielskie. Nie zauważyła ona jakoś tej angielskiej mniejszości, jaką jest angielski katolicyzm. Uległa wpływowi tego, co Anglii nadaje ton: indyferentyzmowi i agnostycyzmowi, wywodzącemu się z protestantyzmu, a zwłaszcza z jego formy anglikańskiej. Czasy się od 1940 roku zmieniły; - zmienił się skład osobowy emigracji i zmieniły się także nastroje, wpadając w odwrotny i często odwrotnie nieuzasadniony kraniec niechęci do wszystkiego, co angielskie. Ale ogólny ton pojęć i styl życia, skrystalizowany w latach wojennych, trwa po dziś dzień i udziela się nowym przybyszom. Jedną z jego głównych cech jest indyferentyzm religijny w stylu anglikańskim i rozluźnienie rygorów moralnych, znacznie wszelkie wzory anglosaskie przewyższające. To ostatnie ma być może jedną z przyczyn w tym, że podwójna selekcja in minus, dokonana przez odsiew zaleszczycki i francuski, sprawiła że do Anglii dotarł stosunkowo duży odsetek żywiołów mniej wartościowych, reprezentujących ten rodzaj przedwojennej "elity", która żyła "życiem ułatwionym, a bywała w kościele tylko na galówkach.

Jest jeszcze i inny moment. Dmowski napisał w swej broszurze o "kościele, narodzie i państwie", że odłam masonerii, działający w społeczeństwach protestanckich, z Anglią na czele, "nie poszedł na walkę z kościołami i sektami protestanckimi, ale działa wewnątrz nich...z takim skutkiem, że dziś społeczeństwa protestanckie znakomicie górują swą bezreligijnością nad katolickimi. Górują w dwuch kierunkach: liczbą ludzi, nie uznających potrzeby religii wógóle, i samym charakterem wyznań protestanckich, które tracą szybko resztki

ducha religijnego i stają się bezduszną formą. Fakty również świadczą, że loże tego związku działające w krajach katolickich usiłują często stosować względem religii te same metody postępowania, co w protestanckich". Cytowałem te słowa w broszurze wydanej rok temu. "Strzeżmy się religijnego indyfyrentyzmu !" - napisałem wówczas. - ".Strzeżmy się może więcej, niż jawnych ataków na Kościół i religię".

Co tu dużo mówić. Indyferentyzm zapuścił w narodzie polskim - zwłaszcza, ale nie wyłącznie, wśród inteligencji, zwłaszcza, ale nie wyłącznie, na emigracji - tak głębokie korzenie, że społeczeństwo polskie stało się już, doprawdy, terenem misyjnym. Jest zadaniem polskich katolików ten teren misyjny zdobyć i szerokie rzesze polskich neopogan nawrócić.

Jędrzej Giertych

oo O oo

Zygmunt Krasiński

Wyjątek z wiersza p.t..

Psalm Dobrej Woli
=+=+=+=+=+=+=+=+=

Błagamy Ciebie, Ojcze, Synu, Duchu,
Z prostotą dzieciąt, w niewieściej pokorze,
Przed Tobą dzieci i niewiasty Boże,
A światu męscy; - my, co się nie boim
Od wieków walczyć przeciw wrogom Twoim !
Błagamy Ciebie razem z naszą Panią,
Co za nas Twego doprasza się słuchu,
My, zawieszeni pomiędzy otchłanią
A Twem królestwem, Ojcze, Synu, Duchu !
Błagamy Ciebie z wrytym w ziemię czołem,
Skronią już w wiosen Twych kąpani dmuchu,
Czasów pryśniętych otoczeni kołem
I państw ginących - Ojcze, Synu, Duchu !
Błagamy Ciebie, stwórz w nas serce czyste,
Odnów w nas zmysły, z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich - i daj nam dobrą wolę !
Teraz, gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrzesić siebie !

oOOoo

W dyskusji na temat indyferentyzmu polskiego społeczeństwa zabiera także głos ks. dr. F. Brzóska, wskazując na b r a k w y c h o w a n i a r e l i g i j n e g o jako główną i bezpośrednią przyczynę indyferentyzmu. Oto, co m.i. pisze na łamach "Życia":

..:Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jedną przyczynę indyferentyzmu, która ma nadal bardzo jaskrawe oblicze, a nigdy nie została poruszona w dyskusji.
Jest nią kwestia wychowania religijnego.......Skutki wychowa-

nia odczuwa się dopiero w dalszych pokoleniach. To, że nasze społeczeństwo nie wytrzymało próby po opuszczeniu środowiska katolickiego w Polsce i tak łatwo dało się przesiąknąć agnostycyzmem protestantyzmu angielskiego, zawdzięczać należy w większej części poważnym niedomaganiom w wychowaniu religijnym.

Religia wprawdzie była w Polsce i jest po dziś dzień, w szkołach polskich na obczyźnie, obowiązkowym przedmiotem nauczania. Sama jednak wiedza nie czyni człowieka religijnym i praktykującym katolikiem.....

Nie wiedza decyduje o dobrym katolicyźmie, ale wiara i praktyka religijna.

Praktyka jednak należy do dziedziny czynów ludzkich, które dążą, przez powtarzanie, do nabycia pewnej łatwości w wykonywaniu,co w psychologii nazywa się przyzwyczajeniem /" habitus "/. Otóż, praktyka religijna, aby mogła przetrwać próbę doświadczeń życiowych i pokonać wzrastające przeszkody, musi koniecznie stać się przyzwyczajeniem, czyli do pewnego stopnia jakby drugą naturą człowieka. To zaś nabywa się tylko drogą wychowania.

Z moich doświadczeń kapelana wojskowego, a później prefekta szkoły polskiej stwierdzam, że główną i bezpośrednią przyczyną indyferentyzmu polskiego społeczeństwa jest brak wychowania religijnego, a w wielu wypadkach wpływ wprost złego przykładu. Nie było odpowiedniego przyzwyczajenia do religii w szkołach w Polsce przedwojennej, nie było wychowania katolickiego w wojsku, nie ma go i dzisiaj w szkołach polskich na obczyźnie. Cóż z tego, że w każdej szkole jest prefekt i naucza religii, kiedy w wychowaniu nie ma żadnej roli, owszem, napotyka na tendencyjne przeszkody motywowane teoriami wprost przeciwnymi duchowi katolickiemu. Na poparcie mego twierdzenia mogę przytaczać, z własnej teki, fakty, daty i nazwiska.....

Następnie praca nad wychowaniem religijnym nie może być tylko wyłącznym zadaniem księdza. Nauczanie odbywa się słowem, lecz wychowanie przykładem. Nasza młodzież w szkołach, stuprocentowo katolicka, ma prawo nie tylko do wiedzy i upomnienia, lecz więcej jeszcze do dobrego przykładu ze strony wychowawców, co dopiero wówczas pociągnie za sobą gruntowne wychowanie katolickie. Wówczas nie trzeba będzie pracy misyjnej, by nawrócić "szerokie rzesze polskich neopogan", bo wychowani od młodości po katolicku, katolikami nadal pozostaną.

Cambridge 12 lutego 1950. Ks.Dr. F. Brzóska

- - o - -

Niezależnie od powyższej dyskusji na łamach " Życia ", w Biuletynie Informacyjnym "Veritas" koła we Fryburgu w Szwajcarii, dominikanin, O. I.M. Bocheński, profesor uniwersytetu we Fryburgu, uzasadniając cele "Veritasu" P.K.S.U., pogłębienia wiary i wiedzy,tworzenia ośrodków żywej wiary i odważnej myśli, promieniowania z takich ośrodków na bierne dotąd masy inteligencji katolickiej, pociągania ich ku wspólnej modlitwie i pracy, wypracowania wizji nowej Polski katolickiej, wypowiada m.i. następujące głębokie myśli:

...Polacy są narodem katolickim, nie tylko dlatego, że znakomita większość wyznaje wiarę katolicką, ale i dlatego, że kultura polska, to co Polska wniosła do dorobku duchowego świata i co w nim reprezentuje, nie da się pomyśleć bez katolickiej podstawy: kultura polska jest odcieniem kultury katolickiej i bez niej istnieć nie może. Otóż kultura polska jest zagrożona. Jest zagrożona z zewnątrz przez najeźdźcę moskiewskiego, który narzuca polskim

dzieciom niekatolickie wychowanie, a społeczeństwu wrogie Wierze teorie. Jest także zagrożona od wewnątrz, na skutek odstępstwa znacznej mniejszości wykształconych Polaków od Wiary i "neutralności" wielu innych w jej sprawach. A odstępstwo względnie "neutralność" elity intelektualnej może doprowadzić do katastrofy Wiary w masach - bo jak to socjologowie od dawna wiedzą, "kultury mas" nie było nigdy innej niż ta, którą masom dała elita intelektualna.

Zarazem kultura polska stoi przed ważnymi pozytywnymi zadaniami: wypada tworzyć nowy porządek, oparty na jasno przemyślanych zasadach. O tym nowym porządku coraz mniej ludzi będzie mogło myśleć i dyskutować w Kraju, gdzie nieprzyjaciel będzie coraz bardziej uniemożliwiał wszelką myśl i dyskusję. Obowiązek przepracowania ważnych zagadnień spoczywa zatem w wielkiej mierze na uchodźctwie, i to tym bardziej, że skupia ono znaczną liczbę ludzi wykształconych zdolnych do tego rodzaju pracy.

Z tych dwuch względów - zagrożenia i ogromu problematyki - wypływa konieczność mobilizacji elity intelektualnej katolików polskich na uchodźctwie. Jest rzeczą oczywistą, iż w warunkach obecnych nikt z nich nie powinien być tylko, jeśli wolno się tak wyrazić, biernym członkiem Kościoła Polskiego. Zresztą jest to jasne nie tylko odnośnie do nas, ale i wszędzie. Kościół od pewnego czasu bardzo energicznie domaga się od wszystkich katolików czynnego udziału w jego życiu /Akcja Katolicka/. Ale nie ulega wątpliwości, że potrzeba takiego uaktywnienia jest bardziej jeszcze widoczna, jeśli chodzi o polską inteligencję na uchodźctwie.

Uaktywnienie, jeśli ma dać poważne wyniki, winno być równocześnie uaktywnieniem życia i myśli religijnej. Ż y c i a , bo katolik który nie żyje intensywnym życiem religijnym, nie może, w myśl samej definicji naszej Wiary, niczego poważnego zdziałać; m y ś l i, bo od inteligencji katolickiej obecna sytuacja wymaga przede wszystkim jaknajpełniejszego zrozumienia własnego poglądu na świat, następnie rozpracowania z jego stanowiska palących zagadnień, których nikt za nią nie rozwiąże. Bywają czasy, w których pogląd na świat przenika wszystko i nie napotyka na żadne sprzeciwy; bywa i tak, że nima - pozornie przynajmniej - palących zagadnień. W takich czasach istnienie inteligenta o elementarnym poziomie religijnego wykształcenia może zapewne być tolerowane, choć, oczywiście, ideałem nie jest. Ale czasy nasze nie są takimi "spokojnymi" czasami: stoimy w walce o pogląd na świat i potrzebujemy mocnej intelektualnej podstawy dla nowych rozwiązań wielkich zagadnień życiowych...

I. M. Bocheński O.P.

- - o - -

- Ze świata katolickiego -

= + = + = + = + = + = + = + =

K r a j e n i e u z n a j ą c e r o z w o d ó w . - Republika włoska zachowała ustawodastwo oparte na traktacie Lateranońskim, nie uznające rozwodów. Nie uznaje ich również prawo hiszpańskie i irlandzkie. W księstwie Lichtenstein sąd może przyznać rozwód protestantom, nie może go natomiast udzielić katolikom. W Austrii i Niemczech Zachodnich zachowano przepisy prawne z czasów hitlerowskich, utrudniające w wysokim stopniu rozwód, usunięto jedynie przepisy dotyczące ochrony rasy. - /I.P.A.K./

S p r a w c a z b u r z e n i a H i r o s h i n y zakonnikiem. Kapitan lotn. amer., który 5 sierpnia 1945 r. wystartował na samolocie zaopatrzonym w nowy typ bomby, nie znając istoty śmiercionośnego narzędzia ani kierunku lotu. Gdy dowiedział się, że wynikiem wykonania rozkazu było zniszczenie 3/4 wielkiego miasta i śmierć 10.000 ludzi utracił spokój wewnętrzny. - Obecnie wstąpił do zakonu.

L i s t y z K a n a d y
= + = + = + = + = + = + = +

Montreal, dnia 12 lutego 1950 r.

....Doskonale rozumiem sytuację i całą niepewność w przyjmowaniu decyzji emigrowania na ten kontynent. Jeśli chodzi o moje zdanie to uważam, że ogólnie rzecz biorąc, emigracja z Europy do Kanady czy Stanów Zjednoczonych jest rzeczą pozytywną. Niemniej należy sobie zdawać sprawę, że warunki bytowania tutaj nie są łatwe, a szczególnie w początkach często bardzo trudne. Dużo jednak zależy od osobistych zdolności przystosowania się do zupełnie obcej pojęciu europejczyka, atmosfery i struktury codziennego życia amerykańskiego. Niemniej z tego co wiem, w pewnej skali porównawczej, warunki tutaj są lepsze niźli w innych krajach immigracji, jak Australia, Brazylia czy Argentyna. Odpisuję po kolei na postawione pytania, mam nadzieję, że w ten sposób ułatwię trochę zobrazowanie całości.

1. Z a w ó d i n ż y n i e r s k i daje niewątpliwie najlepsze widoki tutaj ze wszystkich możliwych zawodów. Wątpię, czy byłyby większe trudności w uzyskaniu pracy inżyniera na stoczni po odpracowaniu kontraktu. Nie jest nawet wykluczone, że przy umiejętnym podejściu, można być przez jakąś firmę wyreklamowany wcześniej.

2. K u p o w a n i e f a r m y mniejszej czy większej absolutnie się nie opłaca, szczególnie obecnie przy głębokim kryzysie rolniczym. Chyba, że ktoś posiada bardzo duży kapitał obrotowy i liczną rodzinę przyzwyczajoną do bardzo ciężkiej pracy fizycznej.

3. Warunki pracy w obu prowincjach / Quebec i Ontario / są w tej chwili, moim zdaniem, jednakowe z uwagi na ogólny kryzys. Praktycznie w grę wchodzą dla Polaków dwa miasta Toronto i Montreal, przyczym Montreal jest znacznie przyjemniejszy dla europejczyka i łatwiejszy jeśli chodzi o języki. Ponadto w Montrealu jest dużo polskiej inteligencji.

4. Łączny zarobek obojga małżonków w czasie pracy kontraktowej będzie się wahał w granicach 100 do 150 dolarów miesięcznie + życie i mieszkanie. Koszta skromnego utrzymania matki i dzieci nie powinny przekraczać 80 dolarów miesięcznie. Szyciem matka będzie mogła zapewne coś sobie dorobić. Z umieszczeniem dzieci są zwykle trudności, ale to raczej w tych wypadkach, jeśli nie ma się nikogo znajomego.

5. W y n a j m o w a n i e m i e s z k a ń Polakom nie nastręcza tu najmniejszych trudności. Wogóle nikogo tu nic nie obchodzi, kto kim jest. Wolny kraj dla wolnych ludzi. Ceny mieszkań 2, 3 i 4 pokojowych, zależnie od dzielnicy, wahają się od 30 do 80 dolarów. Zdobycie mieszkania nie jest jeszcze zbyt łatwe, ale znacznie już łatwiejsze aniżeli w poprzednich latach. Montreal ogromnie się rozbudowuje.

6. C e n y d o m ó w są bardzo różne. Spłaty bardzo dogodne i długoterminowe. Opłacają się raczej domy dwurodzinne. Minimum wpłaty przy rozsądnym kupowaniu 5.000 - 6.000 dolarów. Można oczywiście kupić i z wpłatą na 2.000 dol., ale to jest bardzo ryzykowne. Przy niemożności spłacenia rat, choćby była już ostatnia zabierają cały dom.. Pożyczki są tu łatwe i dogodne, ale za to bardzo ryzykowne.

7. O b y w a t e l s t w o k a n a d y j s k i e otrzymać można zasadniczo po 5 latach pobytu, w wyjątkowych wypadkach wcześniej.

B e z p a ń s t w o w c e m można tu być wesołe życie, siedząc na wizie emigracyjnej ,jak długo się chce. Bezpaństwowcy korzystają w praktyce z tych samych zupełnie uprawnień co obywatele kanadyjscy, z tą różnicą, że nie posiadając paszportu, mają ograniczoną możność wyjazdu z Kanady i poruszania się po świecie.

6. Podawanie konkretnych c e n nic nie daje. Trzeba bowiem znać całokształt tutejszych warunków. Porównywanie zaś cen kanadyjskich ze szwedzkimi może łatwo w błąd wprowadzić. Podając ogólnie: n o w e m e b l e są tu bardzo drogie, używane natomiast są tanie. Jeśli się ma ładne meble i transport ze Szwecji nie jest zbyt drogi, to lepiej przywieść ze sobą. To samo powiedzieć można, jeżeli chodzi o maszyny do szycia lub m a s z y n y do pisania. Nowe są dosyć drogie, ale jeśli chce się sprzedać to dają niewiele.....Jeśli chodzi o r o w e r y : to można je tu zobaczyć jedynie w muzeum. Z uwagi na olbrzymie przestrzenie są one tu zupełnie bezużytecznym środkiem lokomocji. Trudności walutowe najlepiej rozwiązują aparaty f o t o g r a f i c z n e precyzyjne /produkcji niemieckiej, można je nabyć w czasie przejazdu przez Niemcy, w czasie pobytu w Hamburgu itp./. Ceny w Kanadzie są na nie duże i ciągłe zapotrzebowanie.....

Z uwagi na panujący kryzys, znacznie dziś łatwiej i lepiej przyjeżdżać na ogólny państwowy kontrakt, aniżeli na imienne zapotrzebowanie/ avidavit/, bo to i bardzo trudno o taki prywatny kontrakt i zdarza się, że bywa krępujący....

o o O o o

Z innego listu z Ottawy, Ont. z dnia 23 stycznia br. dowiadujemy się m.i.:

....Dolar USA. ma tu oficjalny kurs o 10 proc. wyższy od kanadyjskiego. Istnieje, coprawda w teorii jeszcze większa /czarna rozpiętość/, ale to teoria dostępna tylko dla głęboko wtajemniczonych, bo czarny rynek zasadniczo tu nie istnieje. Oczywiście takie rzeczy jak zegarki, aparaty fotogr. itp. wyroby mają tu swoją cenę stosunkowo dużo wyższą niż w Europie. Jest jednak jeden mankament w tym wszystkim, a mianowicie zbycie towaru. Pomijając fakt, że samo ich przywiezienie bez cła / cło jest stosunkowo nienajniższe /, jest karygodne, - samo spieniężenie takich rzeczy napotyka na duże trudności. Przeciętny typ kanadyjski kupuje bowiem wszystko w sklepie, a handel w europejskim wojenno-powojennym prywatnym zwyczaju wogóle nie istnieje. Dlatego uważam, że jeżeli ma się pieniądze - to najlepiej, z pewną wprawdzie stratą na sile kupna, dokonać przelewu gotówki urzędową drogą. Poleca się to zwłaszcza przy wyjeździe rodzinnym. Ma się wtedy odrazu w Kanadzie gotówkę do dyspozycji. -

....Zaznaczać się poczyna pewne bezrobocie, oczywiście w przemyśle i w miastach, zupełnie go nie ma na farmach, gdzie wręcz odwrotnie jest brak chętnych do pracy. No, ale Kanada, jest bądź co bądź jedną z największych potęg gospodarczych świata, ma zaledwie około 13 milj. mieszkańców, powierzchnią zaś swoją stanowi trzecie po Rosji i Chinach państwo. Musi więc prowadzić bardzo intenzywną politykę immigracyjną. - Naprzekór jakichś tam demonstracjom w Toronto które kilkutysięczny tłum urządził w Toronto przeciw przyjmowaniu nowych transportów immigrantów - w ostatniej, przed kilku dniami dokonanej ,rekonstrukcji gabinetu, utworzono osobne Ministerstwo Immigracji. -

Mieszkanie jako samodzielny apartament jest tu w Ottawie /stolica o dużych trudnościach mieszkaniowych/ strasznie drogie. ...Uważam, że mimo wszystko dla rodziny najlepiej przyjechać do Kanady mając kontrakt, nie ponosi się bowiem ryzyka kompletnego bankructwa w chwili początkowej, gdy się praktycznie biorąc jest niemowlęciem, nie umiejącym liczyć do trzech....

Z innego listu, opisującego warunki podróży transportem na koszt I R O dowiadujemy się co następuje:

Nasz transport ze Szwecji liczył 30 osób, Estończyków, Łotyszy, Polaków, w tym około 15 dzieci w wieku 3 - 12 lat. W Kopenhadze, jak również w Bremen w Niemczech wolno z obozu I R O wychodzić na miasto. Wczoraj mieliśmy jedno szczepienie, dziś drugie. Odbyło się także sprawdzanie papierów przez konsula kanadyjskiego w Bremen i trzeba było ponownie podpisać zobowiązanie 1 rocznej pracy wdg. kontraktu. Ciekawe, że konsul robił trudności Estończykom, którzy mieli wpłacone 2.000 dolarów w Kanadzie i dziwił się, że mimo tego jadą na koszt I R O. - Wolno każdemu nadać na bagaż przed wyjazdem ze Szwecji do Kopenhagi 100 kg., a ponadto zabrać ze sobą osobistego bagażu również 100 kg., najlepiej w drewnianej skrzyni, lub kufrach drewnianych. - Jedzenie w obozach kiepskie i niewystarczające. - Odpłynęliśmy z Bremen na transportowcu amerykańskim z 1300 pasażerami. Mężczyźni w salach po 100 - 200 osób, kobiety po 30 - 60 osób. Łóżka 3 piętrowe. Jedzenie bardzo dobre 3 razy dziennie, mięso, owoce itp. Specjalna kuchnia dla niemowląt.... Na statku zasadniczo każdy nieobarczony małymi dziećmi musi pracować: sprzątanie, służba policyjna itp. 3 - 6 godzin na dobę....W Kanadzie umieszczono nas w obozie immigrantów w Ajax koło Toronto. Baraki miłe i czyste, centr. ogrzewanie. Po 2 w jednym pokoju. Jedzenie smaczne 3 razy dziennie. Ci, którzy podpisali roczny kontrakt muszą go zasadniczo odrobić. W tej chwili, w styczniu o pracę trudno, prawie niemożliwością pracę zdobyć. Niektórzy siedzą w obozie po kilka miesięcy. Estończycy już kupili samochód i z nudów uczą się prowadzenia auta. W razie braku pracy w ciągu roku zawsze wraca się do obozu i żyje na koszt I R O. A d r e s I R O w Kopenhadze brzmi: I R O, Frederiksgade 9. C o p e n h a g e n K. - Wnioski o opłacenie podróży i wyjazd transportem IRO do Kanady załatwia j e d y n i e, na podstawie formularzy wypełnionych w konsulacie kanadyjskim w Stockholmie, po przejściu badania lekarskiego i udzieleniu wizy. -

--o--

P o r z ą d e k n a b o ż e ń s t w :

W Strömsnäsbruk - 19/ III. o godz. 11.
W Hälsingborg - 25/ " " 12.3o, a od godz.18 -20 spowiedź wielkanocna, 26/ " msza św. i komunia św. o godz.10.
Przez cały Post D r o g a K r z y ż o w a w każdą środę o godz. 18.3o.
W Perstorp msza św. z kazaniem 26/III. o godz. 15.
W Halmstad " " " . . 26/III. " 17.

Z w i ą z e k m a ł ż e ń s k i w kościele katolickim zawarli pp: 1/ Jerzy Zygmunt T k a c z z Gizelą Zofią D o n d e r s k ą; 2/ Antoni B u g n o z Zofią S z a j ; 3/ Zygmunt N i d z i ń s k i z Sylwią Ewelyn K a r l s s o n; 4/ Leon W u t k o w s k i z Ireną J a d w i g ą G a l i k o w s k ą.

Ogłoszenie matrymonialne: Panna, krawcowa, inteligentna z dobrym charakterem pragnie nawiązać korespondencję z Panem w wieku od 35 do 55 lat, obojętne kawaler czy wdowiec, byle miał szczere polskie serce i dobry charakter /nie pijak/. Zgłoszenia kierować do " Z n a k u " pod "Krawcowa lat 30". -

P o s z u k i w a n i a: B a r a Mieczysława ur. 27/IV. 1949 r. w Żydatyczech pow. Lwów i wywiezionego przez Niemców do obozu koncentracyjnego poszukuje Maria Bar, zam. Węgierki p.Września woj.pozn. Wiadomości kierować do Zw.b. Więźniów, Stockholm 5., Postbox 5o25.

Prenumerujcie "Polskę Wierną"
- zgłoszenia w red. "Znaku" -

WYKAZ PACZEK DO POLSKI I NA KONTYNENT.

Biuro Paczek SPK w Londynie wysyła tanio, szybko i rzetelnie paczki do Polski i na kontynent. Zamówienia z terenu Szwecji należy kierować do Zarządu Oddziału SPK box 28 Lund, wysyłając równocześnie pieniądze za zamówiony towar. W zamówieniu należy oprócz towaru podać dokładny adres, imię i nazwisko nadawcy i odbiorcy.

Niżej podane ceny aktualne są od 15.marca 1950r.

Wysyłamy m.i. następujące towary:

MATERIAŁY: ubraniowe, kostiumowe i płaszczowe, w różnych kolorach i gatunku, w cenie od 64.-kr. do 125.-kr. za kupon /3 mtr/ Na życzenie wysyłamy próbki materiałów.

KOCE: białe, czysta wełna wełna w cenie od 42 - 48.-kr.

SPADOCHRONY:

Biały nylon	- 3 kliny	14,40.-	-24 kliny	98.-kr.
Złocisty "	- 3 "	11,20.-	-24 "	72.- "
Khaki "	- 2 "	8,80.-	-28 "	78,40"
Niebieski-różowy"	- 3 "	17,60.-	-24 "	114.- "

PONCZOCHY:

Nylony "54"	11.-kr.	1 para
" "51"	10.-"	1 "
jedwabne	12.-"	2 "

PASY ELASTYCZNE: damskie z podwiązkami, kolor różowy, wymiary: małe, średnie i duże 10.-

OBUWIE: Buty długie z cholewami do prac w polu, używane, w dobrym stanie: . . 17.-kr.!

WIECZNE PIORA: Parker "51" ze złotą skówką. . 84.- - z metalową . . 68,80 kr.

" Duofold	33,60
" Victory	20.-
Waterman	28.-
Hihgtime - 14 karat	16.-

LEKARSTWA: Przyjmujemy zamówienia na wszelkie lekarstwa i na wykonanie recept krajowych i zagranicznych.

Gruźlica: Streptomicin 1 gram . . 7,-kr, auromycin 16 ampułek . . . 80.-

PAS -wyrób angielski:		PAS - wyrób włoski:
250 gram w proszku	57.-	48.-
100 tabletek	16.-	12.-
500 "	64.-	48.-
6 ampułek 10cc	18.-	18.-

Wysyłamy lekarstwa przeciwko anemii, reumatyzmowi, astmie, chorobom infekcyjnym, cukrzycy, chorobie serca, ischias, środki nasenne, wzmacniające.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW
ODDZIAŁ SZWECJA
BOX 28 LUND.

- Czym Bóg kazał - tym jesteśmy i pozostaniemy -

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Żyjąc na obczyźnie wśród ludzi innej mowy i wiary, znacznie głębiej - o dziwo - aniżeli niegdyś w Polsce odczuwamy swą odrębność, swą inność duchową. W konsekwencji zaś tej samowiedzy polskiej, tego silniejszego poczucia godności polskiej, godności "królewskiego szczepu piastowego", powstaje pytanie: jak pogodzić tę naszą postawę polską z codzienną walką o byt i postęp gospodarczy w łonie narodu obcego, w łonie świata tak bardzo od naszego polskiego jeste a odmiennego ?

Polska duma narodowa, polski patriotyzm, cześć i powinność wobec Ojczyzny, gwoli której tutaj zagranicą pozostajemy - oto jedyna, godna postawa Polaka i Polki na obczyźnie. Czy postawa ta nie kłóci się z obowiązkiem lojalności wobec kraju, który dziś gościny swej nam użycza ? Czy nie łatwiej, przyjemniej byłoby może żyć, przystosowując się we wszystkim do swego otoczenia ? Czy obniżenie swej ambicji narodowej, a może nawet upstrzenie swej polskiej duszy jednym czy drugim cudzym piórkiem nie zwiększyłoby naszych szans w ogólnym wyścigu życiowym.

oo0oo

Oczywiście nie zawsze Polakowi wśród obcych żyć jest łatwo. Inność nasza nie zawsze wzbudza przychylność, nieraz drażni, nieraz pociąga za sobą pewne przykrości ze strony prostego, szarego człowieka, Nie ulega też wątpliwości, że i nasza katolickość wymaga od naszego otoczenia pewnego przestawienia się duchowego, pewnego przezwyciężenia zadawnionych uprzedzeń. Pomimo to twierdzę - na podstawie własnego doświadczenia oraz obserwacji - iż na dalszą metę najlepszym kluczem do serc szwedzkich są proste słowa: Jestem Polakiem, jestem katolikiem.

Logika bowiem każdemu głębiej myślącemu człowiekowi rozumować każe, iż kto w pogoni za chlebem, za dobrobytem nie zdradzi swego narodu, nie zdezertuje z własnych szeregów, ten z twardego odlany jest kruszcu i można doń mieć szacunek i zaufanie. Lojalny wobec swego narodu zachowa lojalność wobec gościnnego kraju; szanujący własną godność narodową - uszanuje i cudzą godność, cudze wartości narodowe.

Ujmującym przykładem takiego myślenia i rozumowania był artykuł szwedzkiej agencji telegraficznej TT., zamieszczony niedawno przez prasę szwedzką. Artykuł ilustrowany był zdjęciami polskich rodzin emigracyjnych w Szwecji. Chodziło o kilka rodzin robotniczych polskich jeszcze przed pierwszą wojną do południowej Szwecji /Skanji/ z okolic Krakowa przybyłych. Prasa szwedzka nie ukrywa, iż początek był trudny, iż przybyłym do Szwecji za pracą i zarobkiem rodzinom polskim niejedna stała się krzywda, niejedno spotkało je upokorzenie. Z biegiem czasu atoli pracowitość i uczciwość przybyszów polskich zatryumfowały nad uprzedzeniami. Przystosowawszy się do swego otoczenia w tym, w czym przystosować się mogli bez narażenia na szwank swego honoru polskiego - a więc w sprawach bardziej zewnętrznych - robotnicy polscy równocześnie postawą swoją pokazali Szwedom, iż marnotrawcami swej ojczystej mowy, swej spuścizny narodowej - nie są i nie będą. Iż cześć i honor polski posiadają w nich niezłomnych rycerzy, mężnie i zręcznie przeciwstawiających się każdej fałszowanej wiadomości o ich Kraju ojczystym. Iż wychowanie swych dzieci w ojczystej mowie uważają za punkt honoru polskiego.

To się widocznie naszym gospodarzom szwedzkim spodobało - spodobać musiało - skoro tak piękny artykuł o naszych poprzednikach - emigrantach w swej prasie opublikowali.
Wspomniani robotnicy z Małopolski nie uciekali się do krę-

tych zabiegów w swoich stosunkach z ludnością szwedzką. Spokojnie i uczciwie oparli swe życie emigracyjne, swój postęp duchowy i gospodarczy w Szwecji na zasadzie: c z y m B ó g k a z a ł, t y m j e s t e ś m y i p o z o s t a n i e m y - A więc - P o l a k a m i !

A. S z.

oo O oo

- Z teczki listów do redakcji -

= + = + = + = + = + = + = + = +=

"Niniejszym zawiadamiam Redakcję, że w przyszłym tygodniu wyjeżdżam do Kanady. - Z żalem żegnam Redakcję "Z n a k u" drogiego dla nas pisma, tak zawsze niecierpliwie oczekiwanego, które spełniając rolę przewodnika duchowego w duchu katolickim, często wlewało otuchę w chwilach ciężkich, w chwilach zwątpienia.

Z nowego miejsca pobytu, chcąc mieć wiadomości z terenu Szwecji, dla której mam dużo sentymentu i wdzięczności, będę się starała nawiązać na nowo kontakt ze "Z n a k i e m".

Składam Szanownej Redakcji "Z n a k u" serdeczne podziękowanie za Jej pracę w ciężkich warunkach i życzę dalszej owocnej pracy dla dobra Polaków w Szwecji, którzy oby jaknajwięcej czytali "Z n a k". Z poważaniem

Z. L. - Norrköping

o oOo o

"Jak zwykle ucieszyłam się ujrzawszy "Z n a k", ale ze smutkiem dowiedziałam się, iż dopiero za kilka miesięcy pojawi się nowy numer.

Szkoda, bo pismo to było i jest potrzebne tu na emigracji. Religia to przecież jedyny łącznik, który jest nam wspólny, bez względu na wiek, na stanowisko a nawet na poglądy partyjne. A są między naszymi uchodźcami ludzie, którzy tęsknią za słowem uduchowionym i o szerszym zasięgu niż zwykłe druki. Widać to szczególnie z listu przytoczonego w "Znaku", a którego biedny autor zapewne cierpi na myśl, że nie będzie mógł w chorobie swej czerpać pociechy w dalszym ciągu, gdy nastąpi ta niemiła przerwa w Wydawnictwie. Smutne to - niestety - nieuniknione, bo uchodźcy tutejsi wogóle uważają Szwecję tylko za etap do dalszej podróży i dlatego nie traktują pism polskich jako coś stałego. To też funduszów nie ma i żadne wysiłki redakcji nie mogą ich dostarczyć. Daj Boże, aby rok 1950 przyniósł lepszą możliwości dla tych, co walczą o duszę i przybliżył chwilę oswobodzenia naszej nieszczęśliwej Polski"..

21 grudnia 1949 r.

J. A.

o oOo o

"...Żałuję, bardzo, że "Z n a k" nie będzie wychodził. Było to czasopismo, które każdy czytał, szczególnie ci maluczcy, którzy nie interesują się polityką. Obecnie pozostaną oni bez żadnej gazety i bez kierunku ideowego..."

Stensholm

H. P.

o oOo o

W Roku Jubileuszowym - w każdym domu polskim

czasopismo katolickie !

P a m i ę t a j c i e o w y r ó w n a n i u z a l e g ł o ś c i !

= =

Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt - Kulla, p.Odensviholm
Redaktor: Bożysław Kurowski, adres redakcji : Lund, Änggatan 8 c.
Warunki prenumeraty "Znaku": abonament miesięczny wynosi 1,oo kr.

= =

Wyprzedaż książek w "Z n a k u"

Autor	Tytuł	Cena
Ks. J.A. Łukaszkiewicz	"Żywoty Świętych" ilustr., str.750	15.00 kr.
Ks. Eug. Dąbrowski	"Pismo święte nowego test.", str.800	10.50 "
Dr. Piotr Ketto	"Chrystus a Kobiety" 520 str.	11.20 "
Tomasz a Kempis	"O naśladowaniu Chrystusa" str.560	4.80 "
Gustaw Armfelt	"Min väg till Kyrkan" str.50	1.30 "
Felicja Żurowska	"Dał im moc" str.210 /50 rozmyślań dla dziewcząt/	3.00 "
J.Epstein	Kurs jęz. angielskiego	5.80 "
B.Kielski /str.1400/	Słownik pol.francuski i v/v w opr.	12.40 "
Stanisławski	" pol.angielski "	10.50 "
Grzebałło	"Chów drobiu"	3.40 "
Dr.I. Wipiński	"Jedwabnictwo"	1.20 "
J.E.Georg	"Z tajników pożycia małżeńsk."	7.20 "
John O'Brien	"Rytm małżeński"	5.80 "
Ks. Dr. T. Toth	"Chrystus a młodzieniec"	5.40 "
G.Bernanos	"Pod słońcem szatana"	11.60 "
Malewska Hanna	"Kamienie wołać będą"	7.00 "
J. Dobraczyński	"Skąpiec Boży"	3.40 "
T.Jodełka /antologia/	"Polska poezja Maryjna"	10.60 "
A.J.Cronin	"Nocny Dyżur"	6.20 "
Pia Górska	" Tarcza i kaptur" /o św.Franciszku/	7.00 "
Gustaw Morcinek	"Dwie korony"/ o O.Maks.Kolbe/	3.90 "
K.Poznański	"Pójdźmy za nią"	3.00 "
Gustaw Morcinek	"Wyrąbany Chodnik"	6.50 "
J.I. Kraszewski	"Chata za wsią" /3 tomy/	11.50 "
Ewa Szelburg - Zarembina	"Polne Grusze"	4.30 "
Henryk Sienkiewicz	"W Pustyni i w puszczy"	10.40 "
Stanisław Podlewski	"Przemarsz przez Piekło"	15.00 "
John Knittel	"El Hakim"	7.60 "
A. Dygasiński	"Gody życia"	3.00 "
Józef Czapski	"Na nieludzkiej ziemi"	7.40 "
Maria Czapska	"Ludwika Śniadecka"	3.20 "
Kazimierz Wybranowski	"Dziedzictwo"	6.80 "
Jędrzej Giertych	"My nowe pokolenie"	6.60 "
" "	"Nacjonalizm chrześcijański"	3.00 "
" "	"O przyszłość Ziem Wschodnich R.P."	2.00 "
"" "	"Sprawa Ziem Odzyskanych"	3.00 "
Adama Doboszyński	"Studia polityczne"	7.20 "
Wojciech Wasiutyński	"Ruiny i Fundamenty"	4.00 "
Maria Dąbrowska	"Ludzie stamtąd"	3.50 "
Józef Conrad	"Uśmiech szczęścia"	3.00 "
M.Wańkowicz	"Dzieje rodziny Korzeniewskich"	1.40 "
Hummel	"Stolarz" - wzorowy zawodowiec z ilustr.	5.60 "
Warszawski dowcip w walce		3.40 "
Baltazar Gracjan	"Brewiarz Dyplomatyczny"	10.50 "

= =

"Blaski i Cienie Bohaterskiego Pięciolecia"

książka pułk. Rokickiego daje szczególnie wyraźny obraz dziejów polskiej podziemnej akcji zbrojnej - cena kr. 5.00 + porto.

= =

W " Z n a k u" zaprenumerować można: — mieś.:

"Życie" - katolicki tygodnik religijno - kulturalny ilustr. 3.50 kr.
"Myśl Polska" -dwutygodnik poświęcony życiu i kulturze narodu 2.50 "
"Placówka" - tygodnik polityczny, społeczny, literacki 2.00 "

Kupong.

Frånskiljes av adressaten.

Anvisningsbeloppet:

.... *kr* .... *öre*

Avsändarens namn och adress:

....

....

....

....

Avsändningsdag: ....

Meddelande till adressaten.

....

Inrikes postanvisning

Belopp	Avgift
Ej över 10 kronor	25 öre
Över 10 t.o.m. 100 kronor	40 „
„ 100 „ 500 „	55 „
„ 500 „ 2000 „	70 „

Utskrives med bläck eller skrivmaskin.

å ________ *kr* ____ *öre.*

____

Med början längst till vänster skrives *krontalet* med bokstäver, omedelbart följt av ordet *kronor;* öretalet upprepas ej.

Till ....

....

BOZYSLAW [illegible] JUR MAG
[illegible] LUND

Bostad: ....

Adresspostanstalt: ....

Redov.-månad	Journal-nummer	Redov.-nummer		Ankomst-nummer
			.... Postfunktionärs namn el. sign. Bl. **11.** (Mars 48.)	Pv. tr. Sth.

Giltighetstid: En månad från avstämplingsdagen.

Meddelande till adressaten.

Obs! Denna kupong skall frånskiljas av adressaten.

Obs! Det åligger adressaten att legitimera sig. Se nedan!

Omstående belopp kvitteras.

(Kvitto skall tecknas med bläck eller anilinpenna.)

.... den .... 19 ....

Namn: ....

Bevittnas: ....

Vittnes bostadsadr. och tel.nr: ....

När adressaten *personligen* hämtar medel, kan legitimering ske medelst postens identitetskort, pass, körkort, personkort, flyttningsbetyg eller liknande handling. Bevittning godkännes i allmänhet, men postfunktionär har rätt att fordra ytterligare legitimation.

Då medel hämtas av *bud,* fordras bevittning, om adressatens namnteckning ej är känd av kassafunktionären. Denne har rätt att fordra, att även budet legitimerar sig.

Vid adresspostanstalt.

Ankomstdag

Utbetalningsdag

Vid efter- eller återsändning.

Efter- eller återsändningsdag

Ankomstdag

Sign.:

Sätt för leg.:

POLSKA WIERNA
«LA POLOGNE FIDÈLE»
REDAKCJA
L. DZ ....

Paryż, dnia 1.2.1950

263-bis, rue St. Honoré
Téléfon : OPÉra 37-69

Drogi Panie Redaktorze !

Żal mi serdecznie, że wychodztwo pozostanie bez "Znaku". Mam bowiem wrażenie, że pismo to oddawało wielkie przysługi Rodakom w Szwecji. Jak mówiłem w Paryżu - sam czytałem je również z zaciekawieniem i radością, podziwiając szczerze Pańską syzyfową pracę na jednym z najtrudniejszych odcinków współczesnej naszej niedoli.

Z decyzji Pana - przekazania nam kartoteki "Znaku" i łaskawego przejęcia przedstawicielstwa "Polski Wiernej " ucieszyłem się serdecznie. Przyjmuję całkowicie Pańskie propozycje tak co do współpracy redakcyjnej, jak administracyjnej.

Ze względu jednak na kalkulację pocztową, wolałbym przesyłać poprostu Panu wszystkie numery w paczce, ażeby je już na miejscu porozsyłać, według obowiązującej w Szwecji taryfy. Z Francji bowiem za pojedyńczy egzemplarz pod opaską płaci się na poczcie 5 Frs. Sądzę, że Pan redaktor uwzględni ten moment i zgodzi się na moją propozycję. W tej myśli też za tydzien wyślemy pierwsze okazowe egzemplarze (w paczce), z ulotką i zamieścimy adres nowej filii w rubryce adresów Wydawnictwa.

Ciesząc się na sam widok otwierającej się współpracy z Drogim Panem, łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

(-)Ks.Fl.KASZUBOWSKI

P.S.- Ks. Wojewódka był istotnie najmłodszym proboszczem w Toruniu. Pokażę Mu Pański list za parę dni - po powrocie obecnego naszego Dyrektora z Niemiec.

LITTERAE

UDGIVET AF ACADEMICUM CATHOLICUM I DANMARK
ACADEMICUM CATHOLICUM I FINLAND ACADEMICUM CATHOLICUM SUECIAE
KATOLSK STUDENTLAG I NORGE · MEDLEMMER AF PAX ROMANA

11. årgang februar-marts 1956 nummer 1

(Fl. S. Westberg), Kyrkan och partipolitiken (fil. stud. Nils Fredén), Vad är fromhet? och Tro och vetande (p. J. Gerlach), Rouault och medeltidens konst (konstnär Jöran Salmson), Chardon — en fransk mystiker och Marie de l'Incarnation (fil. lic. Tryggve Lundén) och Passionistorden (p. G. Mulveal).

Funktionärer i ledningen ha varit FK R. Lahnestedt, huvudman, civilekonom Tore Göranson, sekr., och fil. stud. Franciska Niklasson, kassör.

Lund:

Föredrag: Under våren, se Litterae 2/55! Under hösten, se annan plats i detta nummer!

Reträtter höllos på Hästvedagården i mars och på S:t Thomas hemmet i november, båda ledda av pater Michel Bonnet de Paillerets OP.

I lokalledningen ha fungerat fil. lic. Erik Cinthio, huvudman, fil. kand. Ulrika Rothstein (under våren), fil. stud. Sylvia Törnkvist och fil. stud. Benkt Stolpe.

Arne Getzmann

Från AC i Lund

Genom ett föredrag i oktober, kallat »Dialogen katoliker — protestanter i det röda Kina«, av fil. stud. Benkt Stolpe aktualiseredas för oss den skrämmande situation, som många av våra trosbröder befinner sig i. Egentligen inte mindre aktuellt var det som fil. lic. Tryggve Lundén sade oss om den tyske 1300-talsmystikern Tauler ett par veckor senare. Kommentar till detta blir endast en uppmaning att läsa Taulers predikningar. Det torde vara värt ett försök.

Doktor Helmut Holzapfels därefter frispråkighet, djärvt yttrande eller djärvhet, och vidare förtrolig uppriktighet vänner emellan. För en bekännare av judendomen eller andra österländska religioner vore det omöjligt att vända sig till en gud med »parräsia«. Det är mot denna bakgrund vi har att fatta orden ». . . . . våga vi säga: Fader vår . . . .« som den revolutionerande nyhet det var: att den kristne med tillit och förtröstan — parräsia — kunde kalla Gud sin Fader.

En kväll talade jur. mag. Bozyslaw Kurovski och fil. mag. Halina Strzelecka om »Det religiösa livet i koncentrationslägren«. Man vill knappast kalla detta ett föredrag, ty det hela blev i själva verket en predikan, som skakade oss åhärare i vårt innersta. Utan att vädja till någons sensationlystnad berättade de om de blygsamma möjligheterna till religionsutövning och om vad tron betydde under dessa eljest outhärdliga förhållanden. Kanske grep det oss mest att höra, hur människor där verklingen kunde få något ut av själva lidandet, kände gemenskapen med Kristi lidande och trots allt icke önskade åren i fånglägren återupplevda på annat sätt.

Vid årets sista sammanträde berättade lektor Viktor Claes om Halldor Kiljan Laxness, årets nobelpristagere. Det blev speciellt intressant för oss, därför att han inte bara belyste Laxness' liv och verk ur litterär synpunkt utan också hans relationer till Kyrkan, vilket pressen ingalunda givet några tillfredsställande upplysningar om.

Sylvia Törnkvist

Redaktionelt: Stof til Litteraes majnummer må være redaktionen i hænde den 12. april.

"Dag. Nyheter"
16.6.1949.

Polsk kollega i Lund



Redaktör Kurowski med senaste exemplaret av Znak.

Znak heter en liten stencilerad tidning på polska som nu på tredje året distribueras från Lund till polska flyktingar runt om i Sverige. Att den just kommer från Lund är ingen tillfällighet. Den skånska universitetsstaden var en av de viktigaste uppsamlingscentralerna när flyktingsströmmen vällde in från de tyska koncentrationslägren 1945, och fortfarande är den polska kolonin i Lund anmärkningsvärt stor. Särskilt är det många intellektuella som slagit sig ner där. Några driver studier vid sidan om sitt arbete i arkiv och institutioner.

Polska föreningen i Lund har blivit ett forum dit polacker i hela landet vänder sig med sina problem. Föreningen disponerar genom tillmötesgående av staden en fastighet i centrum med samlingslokaler, och där har också Znak sin redaktion. Tidningens upplaga håller sig nu kring 700 exemplar, och redaktör är jur. mag. Bozyslaw Kurowski. Han arbetar på ett av lundalasarettets laboratorier, men hinner ändå med att redigera sin tidskrift, som kommer ut en gång i månaden. De flesta av artiklarna, som sysslar med ungefär till lika delar med polska och svenska förhållanden, skriver han själv. Han är en av de få redaktörer som bokstavligen skriver hela sin tidning själv på skrivmaskin. Hjälp med stencileringen får han sedan av medlemmarna i föreningen, som också hjälper till att häfta samman bladen och distribuera upplagan. Många tidningar går som friexemplar till sjuka landsmän på kurorter och sanatorier. Särskilt de legala notiserna är uppskattade, berättar redaktör Kurowski, och läsarposten är stor. Znak betyder egentligen emblem, och tidningens emblem är förstås den fria polska örnen, som pryder omslaget.

(DN, Malmö.)

"Tygodnik Warszawski" Nr 26
1947 r.

Przegląd prasy

PRASA POLSKA W SZWECJI

W każdym kraju, w którym znajduje się maleńka choćby grupa Polaków, ukazuje się jedno conajmniej pismo w języku polskim. Najczęściej ukazuje się nawet pism kilka: takie, które reprezentują opinię dzisiejszych czynników rządzących, inne reprezentujące nieprzejednaną emigrację.

Podobnie jest w Szwecji.

Poselstwo polskie w Sztokholmie wydaje w pięknej szacie „Polskę Odrodzoną". Pismo to (dwutygodnik) drukowane jest w języku polskim i szwedzkim. Redakcyjnie i technicznie przedstawia się nieźle. Poważne zastrzeżenia możnaby mieć do samego doboru artykułów oraz do sposobu, w jaki „robiony" jest przegląd wydarzeń. Naogół jednak informacje o Polsce są dosyć obszerne i utrzymane w tonie spokojnym.

Emigracja niechętna dzisiejszej Polsce wydaje, obok wielu innych, tygodnik „Wiadomości Polskie" i dwutygodnik „Znak".

Oba te pisma, wydawane zresztą w bardzo skromnej szacie, są wybitnie antysowieckie.

„Znak" redagowany i drukowany jest w Lund i ma charakter ideowy. W numerze 8 z 3 maja zamieszczono m. in. skrót tez konstytucyjnych, wręczonych 14 marca premierowi Cyrankiewiczowi przez J. E. ks. bp Choromańskiego, dłuższe opowiadanie Beaty Obertyńskiej „Niebieski raport Zięby Wojciecha", oraz kilka innych utworów i informacji. Naogół całość przedstawia się ubogo, aczkolwiek język jest wszędzie poprawny.

„Wiadomości Polskie", wydawane w Sztokholmie, są bardziej bojowe a charakter ich jest niemal wyłącznie informacyjny. Najbardziej jednostronna, aczkolwiek inteligentnie napisana, jest ocena sytuacji międzynarodowej.

Na przedostatniej stronie „Wiadomości Polskich" zareklamowano książki w języku polskim, które można nabyć w Sztokholmie. W długim spisie figurują obok siebie: Zbyszewski („Od Marszałkowskiej do Piccadilly"), Wańkowicz („Kundlizm"), Giertych („Polityka polska w Europie") i... Chałasiński („Przeszłość i przyszłość inteligencji"). Przyznać trzeba, że to zestawienie ma swój wyraz.

„Znak" w Szwecji przestaje wychodzić

Z powodu tak dobrze nam wszystkim znanych trudności finansowych, które coraz dotkliwiej ciążą na naszym życiu publicznym na emigracji, zasłużony miesięcznik katolicko-społeczny "Znak" przestaje wychodzić. W tych dniach ukazał się ostatni jego numer.

Redagowany i wydawany przez znanego na terenie Szwecji działacza polskiego p. Bożysława Kurowskiego z Lund, "Znak" ukazywał się w latach 1947 i 48 jako dwutygodnik, w ostatnim okresie był miesięcznikiem. Jak pisze w artykule pożegnalnym Red. Kurowski, pismo służyło Bogu i Polsce. Trzeba dodać, dobrze służyło Bogu i Polsce." Znak" ożywiał uczucia religijne polskich uchodźców rozsianych wśród protestanckiej, często obojętnej religijnie ludności szwedzkiej, umacniał ich wierność i przywiązanie do wiary i Kościoła, walczył o moralny plon ich życia. Jednocześnie "Znak" był szermierzem polskiej sprawy. O prawo do życia, o niepodległość i wolność ujarzmionego Narodu walczył w imię niezniszczalnych prawd sprawiedliwości Bożej

Łącząc sprawy Boże i polskie, te dwa najgłębsze elementy polskiej duszy. "Znak" wytwarzał w kręgu swoich czytelników więź, która jednoczyła ich na obczyźnie mimo rozproszenia na wielkich obszarach Szwecji, w jednolitą społeczność prawdziwie polską.

Pod patronatem "Znaku", rozwijała się również szeroka **akcja pomocy materialnej dla dziecka polskiego w Kraju.**

Mimo trudnych warunków, w jakich Redakcja pracowała akcja ta, prowadzona wśród Polonii szwedzkiej i społeczeństwa szwedzkiego, dawała imponujące wyniki.

Żegnając "Znak" z prawdziwym i głębokim żalem, pragniemy wyrazić uznanie dla jego pracy i zasług, oraz wiarę, że ludzie, którzy mu oddawali ofiarnie swoje siły i czas, tymi samymi powodowani pobudkami znajdą sobie nowe pole dla równie pożytecznej i szlachetnej pracy dla Polski.

"Placówka", Paryż nr. 86.
25.3.1950 r.